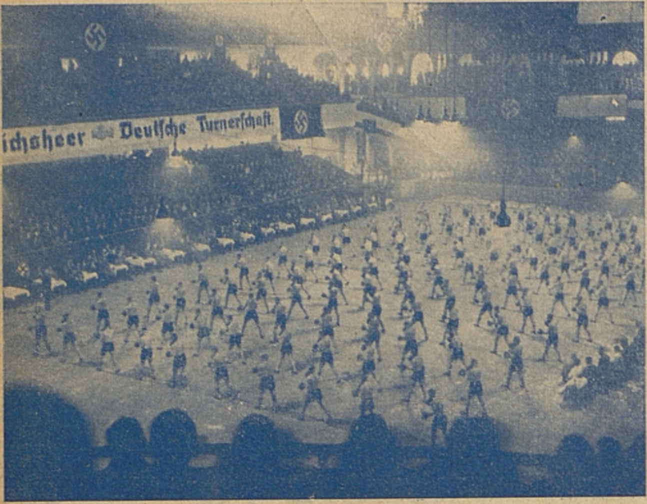
STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV

nr. 1





Niemcy gorliwie przygotowują się do Olimpjady. Na zdjęciu zbiorowe ćwiczenia bokserów w Pałacu Sportowym w Berlinie.



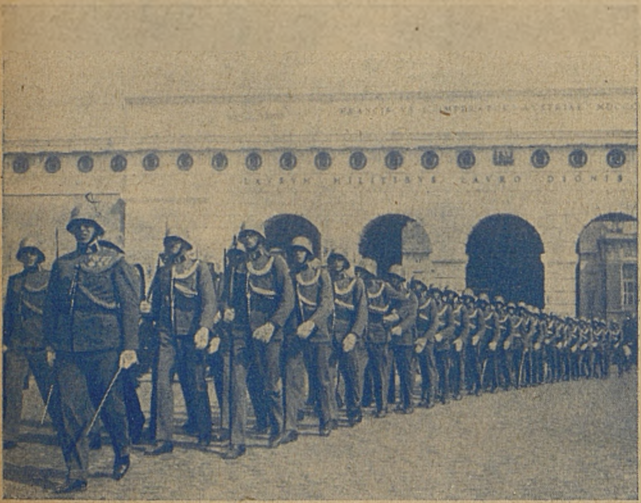
W Niemczech nastąpił w dniach ostatnich, w wielkim szybie naftowym w pobliżu Schwadorfu, silny wybuch gazów ziemnych.



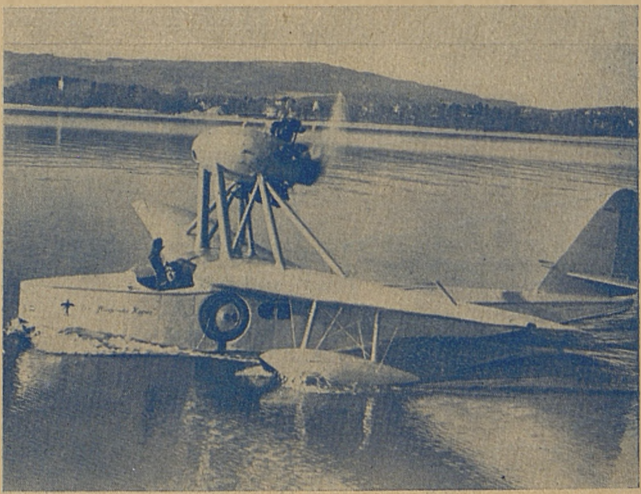
We Włoszech zorganizowano masowy zaciąg do młodzieżowej organizacji Balilla. Chłopcy dostają przy zapisie mundur i kapelusz.



Po stłumieniu powstania w Grecji, odbyła się w Atenach defilada rządowych oddziałów wojskowych w narodowych mundurach.



W Austrji utworzono bataljon Gwardji, którego żołnierze są specjalnie dobierani wzrostem.



Nowy model amfibji — samolotu, mogącego startować zarówno z wody jak i z lądu.

STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV — 14 KWIETNIA 1935 ROKU — Nr. 15



3% PREMJOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA

WYPUSZCZONA ZOSTANIE Z DNIEM 1 MAJA 1935 ROKU

Obligacje Pożyczki opiewać będą na okaziciela wartości imiennej po zł. 100.— w złocie.

Pożyczka jest oprocentowana w wysokości 3 od sta rocznie.

Odsetki są płatne co 4 miesiące zdołu.

Pożyczka jest premjowa. Premje rozlosowywane będą co 4 miesiące. Na 100 miljonów zł. emitowanej pożyczki suma wygranych wynosić będzie w pierwszem dziesięcioleciu 44.750.000.— zł. Roczna ilość wygranych wynosi 3.200.— w czem trzy główne wygrane: dwie po 500.000.— złotych i jedna — 200.000.— złotych.

TABELA WYGRANYCH A.

ilość	wysokość	kwota łączna
1	500.000.—	500.000.—
1	125.000.—	125.000.—
2	50 000.—	100.000.—
2	25.000.—	50.000.—
10	10.000.—	100.000.—
40	5.000.—	200.000.—
125	2 000.—	250.000.—
331	1.000 —	331.000.—
688	500.—	344.000.—
1.200	wygranych na kwotę	2.000.000.—

TABELA WYGRANYCH B.

ilość	wysokość	kwota łączna
1	500.000.—	500.000.—
1	100.000 —	100.000.—
1	50.000.—	50 000.—
10	10.000.—	100.000.—
35	5.000.—	175.000.—
82	2.000.—	164.000.—
252	1.000.—	252.000.—
618	500.—	309.000.—
1.000	wygranych na kwotę	1.650.000.—

TABELA WYGRANYCH C.

ilość	wysokość	kwota łączna
1	200.000.—	200.000.—
1	50.000.—	50.000.—
1	25.000 —	25.000.—
4	10.000.—	40.000.—
8	5.000.—	40.000.—
35	2.000.—	70.000.—
52	1.500.—	78.000.—
263	500.—	131.500.—
635	300.—	190.500.—
1.000	wygranych na kwotę	825.000.—

W pierwszem dziesięcioleciu co rocznie 3 losowania 1 — wg. Tab. A., 1 — wg. Tab. B., 1 — wg. Tab. C. Wszystkie obligacje stale uczestniczą w losowaniu wygranych. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 września 1935 roku.

Obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 30 lat okresu amortyzacji wykupywane będą po zł. 120.— za 100.— wartości imiennej, w ciągu następnych pięciu lat po zł. 125.— i w ciągu następnych pięciu lat po zł. 130.—.

Subskrypcja na pożyczkę trwać będzie od 10 kwietnia do 10 maja 1935 roku.

Cena sprzedażna obligacji wynosi 100.— zł. za jedną obligację wartości imiennej 100.— zł. w złocie.

Należność za subskrypcję mogą subskrybenci wpłacać do wysokości 50% subskrybowanej kwoty własnemi obligacjami Pożyczki Narodowej, które przyjmowane będą w wartości imiennej 100.— zł. za 100.— zł.

Wpłaty gotówkowe na subskrypcję mogą być rozłożone na 10 rat miesięcznych, płatnych do dnia 5-go każdego miesiąca.

Subskrypcje przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, P.K.O., Banki Związkowe, Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje finansowe, których lista zostanie dodatkowo ustalona.

KUPUJMY POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ

Rozpisana przez Rząd 3% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, z której funduszów prowadzone będą wyłącznie roboty inwestycyjne, będzie miała ogromne korzyści dla naszego życia państwowego i społecznego. Z drobnych, zaoszczędzonych kwot, ulokowanych w obligacjach tej pożyczki wytworzy się wielki kapitał, umożliwiający pracę i zarobek rzeszom obecnie głodujących. Za pieniądze te zbudowane zostaną na bezdrożach Polski tysiące kilometrów dróg, kraj cały połączony zostanie siecią nowych torów kolejowych, niesforne wody rzek ujęte będą w uregulowane koryta.

Podniesienie jakości i pomnożenie ilości dróg komunikacyjnych w Polsce rozwiąże nietylko kwestję motoryzacji kraju, ale i przyczyni się do usprawnienia handlu wewnętrznego, do zbliżania jakby poszczególnych dzielnic kraju do siebie. Dobra i gęsta sieć dróg komunikacyjnych ułatwi wymianę towarową między źródłami produkcji a środkami konsumcji. Obwałowanie i regulacja rzek, a zwłaszcza Wisły w jej górnym biegu, uchroni dużą połać kraju przed częstemi klęskami niszczących zalewów.

Podjęcie w szerszych rozmiarach robót publicznych przyczyni się do zatrudnienia znacznej części robotników, pozostających obecnie bez pracy, bądź bezpośrednio przy budowie inwestycyj, bądź pośrednio, w tych gałęziach przemysłu, na które roboty publiczne wywierają wpływ ożywczy. Zapłoną znowu piece hut i fabryk, warkot motorów i maszyn zaświadczy, że ruszyliśmy z miejsca i stanęliśmy do pracy.

Klęska bezrobocia nie ominęła i naszych szeregów. Iluż to członków Związku Strzeleckiego czeka beznadziejnie tygodnie całe na pracę. Ci więc z nas, szczęśliwi wybrańcy losu, którzy tę błogosławioną pracę posiadają, łącząc się z całem społeczeństwem w akcji pożyczki, pamiętać winni, że zakupując pożyczkę dają pracę współtowarzyszom z najbliższych sobie szeregów.

Pożyczka Inwestycyjna pomyślana została jako papier długoterminowy, przynoszący stały dochód. Papier ten — aczkolwiek formalnie długoterminowy — da się jednak łatwo spieniężyć w każdej chwili, gdyż obligacje pożyczki wydane będą nie imiennie, jak przy Pożyczce Narodowej, lecz na okaziciela. Posiadacz tego papieru nietylko będzie miał zagwarantowaną pełną sumę swych oszczędności w nim ulokowanych, nietylko otrzyma przyznany procent, lecz jednocześnie uczestniczyć będzie we wszystkich losowaniach premjowych i w każdej chwili będzie mógł kapitał w tym papierze ulokowany wycofać. Pożyczka Inwestycyjna staje się więc dogodną, w chwili obecnej, lokatą wolnych kapitałów i oszczędności. Nie w prywatnym kuferku, ale w ogólnej skarbnicy, przynoszącej stały i pewny dochód lokować będzie dobry strzelec — obywatel swe oszczędności.

Komendant Główny Związku Strzeleckiego ppłk. Marjan Frydrych wydał w związku z Pożyczką Inwestycyjną apel do podległych mu jednostek Z. S., mówiąc między innemi:

„Pożyczka Inwestycyjna, jako akcja społeczna, związana z wielkiemi zagadnieniami przyszłości mocarstwowej Polski — mówi sama za siebie.

Związek Strzelecki zgodnie ze swemi zadaniami i swoją tradycją, winien i tym razem świecić przykładem zrozumienia dobra społecznego, inicjatywy i energji.

Polecam podległym jednostkom Z. S. przystąpienie do czynnego udziału w Komitetach lokalnych Ligi Drogowej Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej, wzywając jednocześnie do wykazania jaknajwięcej inicjatywy w pracy nad uświadomieniem społeczeństwa i wykazaniem mu korzyści, płynących ze zgodnego wysiłku oszczędnościowego na rzecz inwestowania kraju".

Obywatele! Apel Władz Z. S. nie może przeminąć bez echa. Pamiętajmy, iż dając krajowi kapitał w formie pożyczki dla przeprowadzenia robót inwestycyjnych i dla zatrudnienia bezrobotnych, stwarzamy lepsze warunki gospodarcze w kraju, umożliwiamy tem samem podniesienie dochodu społecznego, a więc i wzrost zarobków poszczególnych obywateli.

W poprzednio ogłoszonej przez Rząd Pożyczce Narodowej wykazaliśmy pełnię zrozumienia naszych praw i obowiązków wobec Państwa, subskrybując około 5 miljonów Pożyczki. Wykażmy i teraz, iż: „Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem i najważniejszem prawem strzeleckiem" i stańmy wszyscy do apelu!

STRZAŁY W PRÓŻNIĘ

Ożywioną i ciekawą dyskusję, jaką wywołał artykuł ob. Prezesa Paschalskiego „Jaki jest zakres działalności Związku Strzeleckiego", zamieszczony w Nr. 51—52 „Strzelca" z ub. r. zamykany poniżej podanym artykułem, pióra ob. Okręgowego Z. S. Henryka Bezega.

Tytuł mojego głosu w dyskusji jest niestrzelecki, strzelec bowiem nie strzela w próżnię. Początkującym zdarzają się wprawdzie tu i ówdzie pudła, z czasem jednak poprawiają się, poczem na tarczy okazują się już same strzały pełne. Nawet dziesiątki.

Taki jednak, a nie inny tytuł pochodzi stąd, że widocznie zdarzyć się musiały jakieś strzały w próżnię, skoro starzy nasi działacze strzeleccy, jak ob. ob. Paschalski, Minkowski, Milewicz, Kurkiewicz, Pawelec, Frank, Cienciała, Milczarek i wielu innych zabrali głos w „Strzelcu", by naprowadzać początkujących do celu. Wprawdzie powiedziano jednemu z tych Obywateli, że nie będzie umiał tego dokonać, bo nie czytał odpowiedniego na ten temat pisma, myślę jednak, że działacz ten lepsze wyniki otrzyma, podchodząc do zagadnienia strzeleckiego bezpośrednio, opierając się na przesłankach, zaczerpniętych wprost z życia i wieloletniego osobistego doświadczenia, aniżeli uważając za regulator życia — bezduszny papier.

Wszyscy wymienieni dyskutujący Obywatele wypowiadając się, określają, czem w ich zrozumieniu jest Związek Strzelecki. Ale o Organizacji naszej wypowiedzieli się w „Strzelcu" nie tylko obecni nasi działacze. Rzućmy okiem wstecz i przypomnijmy sobie definicje, wypowiedziane przez bojowców naszej Idei, byłych członków Związku — zaglądnijmy do Nr. 53 „Strzelca" z r. 1933. Znajdziemy w zeszycie tym pięknym, cały skarbiec głębokich myśli o Związku Strzeleckim, wypowiedzianych przez Obywateli: Min. J. Jędrzejewicza, Gen. Rydza-Śmigłego, Min. Zarzyckiego, ś. p. A. Skwarczyńskiego, Gen. Sosnkowskiego, Min. Becka, Gen. Fabrycego, ś. p. Min. Pierackiego, Min. Kalińskiego, Min. Hubickiego, Marsz. Raczkiewicza, Wacława Sieroszewskiego, Gen. Roupperta, Gen. Łuczyńskiego, Prezesa Paschalskiego, Dyr. płk. dypl. Kilińskiego i b. Komendanta Głównego Z. S. ppłk. dypl. Rusina. Gdy do słów dostojnych Obywateli dodamy jeszcze zdanie ostatnio wypowiedziane przez obywatela Minkowskiego („Strzelec", Nr. 31 r. 34) i przez ob. Prezesa Paschalskiego (Nr. 51 r. 34) — wówczas definicje składają się już w tezy, które brzmią:

Związek Strzelecki jest Organizacją ogólno - wychowawczą dla dobra społecznego [1].

„Związek Strzelecki jest kuźnią pracy państwowej, olbrzymią organizacją wychowania państwowego", ucząc dyscypliny społecznej, zbiorowego wysiłku i podporządkowania celów osobistych celom państwowym [2].

Związek Strzelecki jest wielką, cywilną Armją społeczną, „szczerze demokratyczną armją Komendanta, nacechowaną chęcią i wolą najlepszego rozumienia i wykonania podstawowych założeń Komendanta" [3].

Może są to definicje niezupełne, może niewystarczające, może Obywatele znajdą sami jeszcze inne, trafniejsze i właściwsze. Nie dziwiłbym się temu wcale, nie twierdzę bowiem, bym umiał znaleźć definicję niewzruszalną i ostateczną na określenie naszej Organizacji; czyż jednem, niezachwianem i dogmatycznem zdaniem można sformułować treść głębokiej idei, wyrażającej się w Statucie, jako dążność i wolę Organizacji „pomnażania wartości i mocy Narodu dla rozwijania mocarstwowej potęgi Państwa"? Nie, Obywatele! Definicyj można tu stworzyć wiele, tak wiele, jak wielką jest głębia Idei, wyrażonej w tem jednem zdaniu Statutu, — oczywiście, gdy się tę Ideę wyczuwa i rozumie. I wielkością naszą jest nic innego, jak ta właśnie wielkość Idei, wobec której poszukiwanie definicji jest rzeczą zbędną i zgoła niepotrzebną.

A wielkość nasza najistotniejsza, to fakt osobistego udziału i pracy w Związku Strzeleckim KOMENDANTA I WODZA. Pamięć tego faktu, to raz na zawsze wyryte na sztandarze Związku Strzeleckiego znamię. Przerasta ono wszelkie definicje i dyskusje.

Wobec niego Związek Strzelecki nie może już zmieścić się w jakichś ciasnych ramach małej pożyteczności czy też jednostronnej użyteczności i ściskanie ram Organizacji równałoby się — mojem zdaniem — zacieraniu tego znamienia!

Jak w poruszonem naświetleniu wyglądają głosy w dyskusji?

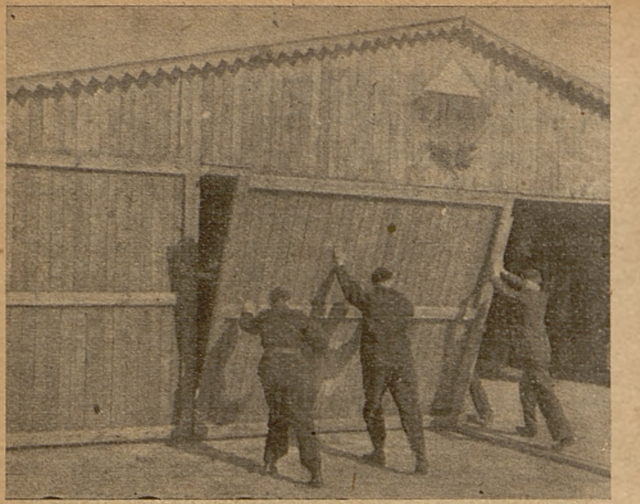
Toczy się ona zasadniczo wokół dwóch kwestyj, t. j.: jednej czysto wewnętrznej — „Prezes czy Komendant", i drugiej wychowawczo - ideowej — „żołnierz - obywatel", czy

---

[1]) „Strzelec" Nr. 53 r. 1933. Pan Dyrektor P. U. W. F. i P. W.: „...przysposobienie wojskowe jest więcej zagadnieniem ogólno - wychowawczem, jak typowo wojskowem".

[2]) Z przemówienia P. Ministra J. Jędrzejewicza na Walnym Zjeździe Delegatów w r. 1932.

[3]) Z artykułu Ob. Inspektora A. Minkowskiego, umieszczonego w 31 n-rze „Strzelca" z 1934 r.



Szybowisko Związku Strzeleckiego w Okuniewie. Na ilustracji widoczna tylko część hangaru.

„obywatel - żołnierz". Kwestja druga dotyczy przynależności kompetencyjnej i organizacyjnej działu wychowania obywatelskiego, i wskutek tego łączy się poniekąd z kwestją pierwszą.

Jak w mojem zrozumieniu osobistem wyraża się odpowiedź na temat pierwszy?

Poprostu, że inne przecież agendy w Związku Strzeleckim prowadzi Prezes, a inne Komendant. Kompetencje obu tych Zwierzchników Organizacji ustalone zostały w paragrafie 67 Statutu. Kompetencje te są tak logicznie i właściwie ujęte, że — mojem zdaniem — nic z nich nie należy ujmować ani też dodawać. Prawem zwyczajowem stało się w Związku Strzeleckim niestosowanie w praktyce 71 paragrafu Statutu. Umiejętność pracy w zespole społecznym, zdolność godzenia wszelkich spraw nawet spornych, a głównie autorytet osobisty, sprawiają, że paragraf ten jest martwym. Powiecie mi zapewne, że autorytet, to sprawa boska a nie ludzka, zgadzam się, uważam jednak, że tembardziej dążyć należy, by na wszystkie kierownicze stanowiska w Organizacji, już od najniższego szczebla, wyszukiwać ludzi obdarzonych tym boskim talentem, bo tu już nie pomoże ani prośba, ani groźba, ani namowa, ani walenie pięścią w stół. Od walenia pięścią to raczej stół pęknie a autorytet się nie zrodzi, jeśli go komuś brak.

Władzą natomiast właściwą i jedyną w Związku Strzeleckim — w odróżnieniu do Zwierzchników — to pełny Zarząd, jako symbol społecznego wyrazu Organizacji. Tylko zbiorowe ciało, jakiem jest Zarząd w Organizacji społecznej, spełnić może swoje zadanie wobec społeczeństwa, a tembardziej w Organizacji Związku Strzeleckiego, który przecież ma przed sobą całą skalę zagadnień różnych i skomplikowanych, bo i społecznych i wojskowych, fachowych tak z dziedziny p. w., jak i p. r., w. f., jak i przysposobienia zawodowego etc., etc.,

Jakim ma być nasz Zarząd, odpowiem jednem słowem: strzelecki!, t. j. złożony z uczciwych i rzetelnych strzelców, jak mówią w terenie: „starych strzelców", wybranych z pośród danego terenu, czy też danego terenowego szczebla organizacyjnego, ideowych, z przeszłością organizacyjną, strzelców społeczników, a nie wyznaczanych dorywczo, konjunkturalnie, zjawiających się na zjazdach po raz pierwszy, niespodzianie. Zarząd niestrzelecki, konjukturalny — to szkoda czasu! Nie zrozumie on roboty strzeleckiej, — i naodwrót, nie zrozumie go strzelec, znajdując w nim tylko zimną jakąś „władzę", a nie pomoc i opiekę dla jego poczynań. Zarząd Strzelecki, to zespół strzelców, a więc ludzi owianych najlepszą chęcią i wolą pracy, umiejących podporządkować osobiste „ja" dla celów idei, wypełniających w poszanowaniu dobra ogólnego sumiennie własne kompetencje, nie wchodząc w cudze, to gwarancja pracy dla idei, pracy czystej, uwolnionej od sporów wewnętrznych, wynikających z osobistych ambicyj i ambicyjek.

Taki to Zarząd: twórczy, budujący, pozostawiający po sobie każdorazowo pamięć trwałą posuniętej naprzód roboty, to pieczęć rządu strzeleckiego, pieczęć, która wzbudza szacunek i autorytet u strzelców i u społeczeństwa. Trafi on łatwo w społeczeństwo, zdobędzie go dla siebie. A pozyskać społeczeństwo dla roboty strzeleckiej, — to przecież jedyne i istotne nasze zagadnienie!

Wybierajmy zatem Zarządy strzeleckie. Zresztą od nas zależeć ma, jakie będziemy mieli zarządy.

A teraz problem drugi: „Żołnierz - obywatel", czy „Obywatel - żołnierz". Stawianie na pierwszem miejscu obywatela nad żołnierzem lub naodwrót, to dyskusja akademicka, dyskusja usprawiedliwiona tylko w laboratorjach ideowych i teoretycznych rozważań. Dla mnie istotnem zagadnieniem jest tylko „strzelec", typ, który najlepiej określił na Walnym Zjeździe Delegatów w r. 1932, wielki Protektor naszej Organizacji, Ob. Gen. Rydz-Śmigły, takiemi słowami: „Legitymacja strzelecka ma być legitymacją rzetelnego człowieka, dobrego obywatela i dzielnego, gotowego na każdy wysiłek żołnierza". — Oto jest typ, jaki wychować mamy w naszej Organizacji.

Ale czy potrafimy dokonać tego w całości Czy potrafimy — my sami tylko, bez niczyjej pomocy, takiego „całego" strzelca wychować? Mam tu obawę co do żołnierskiej obróbki strzelca, zdarzyć się bowiem może, że nie wszędzie i nie zawsze znaleźć się mogą środki materjalne na utrzymanie wykwalifikowanej kadry fachowej własnej i na zaopatrzenie się w kosztowny sprzęt, potrzebny do wyszkolenia. Oddamy wtedy z całym spokojem przedpoborowych strzelców na przeszkolenie do organów

P. U. W. F. i P. W., zwłaszcza, że władza ta i tak spełnia państwowy nadzór nad wyszkoleniem przedpoborowych mimo posiadania przez Związek Strzelecki własnej kadry szkolącej. Państwowy Urząd W. F. i P. W. zaspokoi w zupełności tęsknotę strzelców pod tym względem. Obowiązkiem natomiast Organizacji naszej jest wyrobić w naszych przedpoborowych tę tęsknotę. Musimy umieć wywołać w nich chęć i zapał do żołnierki, ofiarność i wolę służenia ojczyźnie z bronią w ręku, poświęcenie dla niej siebie do ostatnich granic. W odniesieniu do przedpoborowych to najważniejszy obowiązek naszej Organizacji. Spełnia Związek ten obowiązek we własnym warsztacie, którym jest aparat WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO. Posiadanie tego warsztatu, — to znamię życia organizacji, bez tego warsztatu, — niema Związku Strzeleckiego! Wychowanie obywatelskie, to źródło idei naszej, to nie nauka o Polsce tylko, to szkoła charakterów, to szkoła cnót moralnych i obywatelskich. Przypomina się tu przykład użyty przez Gen. Rydza-Śmigłego na Walnym Zjeździe Delegatów w r. 1932 o ścisłem uzależnieniu i powiązaniu w. ob. i p. w. w Związku, jak pocisku i prochu od siebie, by działanie obu tych elementów różnych doprowadzić mogło do wspólnego celu i by było skuteczne; tak mocno zespolone jest i być musi wychowanie społeczne i wojskowe w Związku Strzeleckim. Im lepszy, dokładniejszy i precyzyjniejszy jest warsztat wychowania obywatelskiego, im więcej fachowo i ideowo wykwalifikowany personel pracuje w tym warsztacie, tem to zespolenie czyni spoistszem, tem lepszym junakiem i żołnierzem jest nasz przedpoborowy, a najlepszy junak i żołnierz — to już strzelec!

Gdzie koncentruje się kompetencyjnie i organizacyjnie praca Wychowania Obywatelskiego?

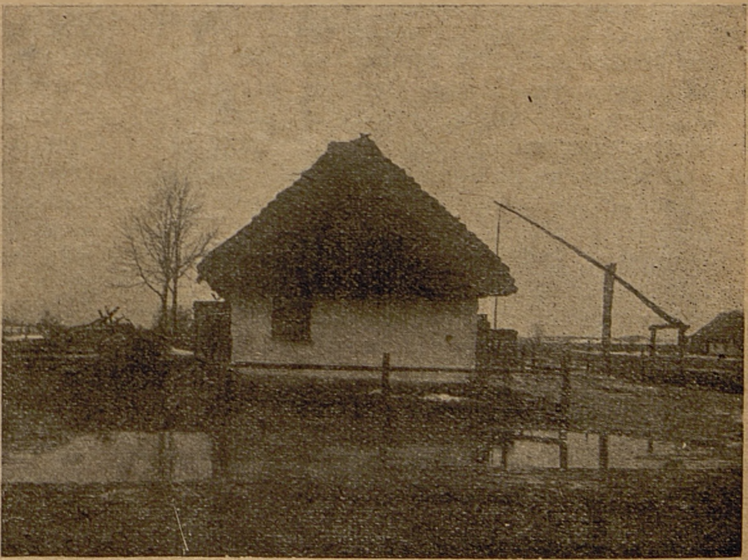
Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, przypomnijmy sobie, że źródłem tej wielkiej i delikatnej nauki w Związku jest Statutem ustanowiona RADA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO. Z niej wychodzą idee, definicje i wszelkie rozwiązania na każdy temat. W niej mieści się istota wszechwiedzy strzeleckiej. Instytucja ta — to najwyższa nasza RADA IDEOWA, i dlatego też WODZA ORGANIZACJI widzę w Kierowniku czy też Szefie tej Instytucji. Co do referatów zaś, to nie ulega wątpliwości dla mnie, że np. już we Władzach Głównych, ani Prezes w odniesieniu do całości wychowania, ani Komendant w odniesieniu do przedpoborowych, nie może obejść się bez takiego aparatu. Kierownicy zaś tych referatów nie mogą pod względem fachowym nikomu innemu podlegać, jak właśnie Kierownikowi tej Rady. Inaczej być nie może, skoro chcemy wychować jednolity typ strzelca tak przedpoborowego jak i popoborowego, i utrzymać jednolity typ strzelca - działacza.

Takie to spostrzeżenia na czasie nasunęły mi się przy czytaniu ostatnich numerów „Strzelca". Tak myślę i tak prosto — mojem zdaniem — ujmuję wszystkie zaczepione kwestje i wątpliwości. Rozwiązuję je Statutem i to Statutem obecnym, gdyż daje on niewątpliwie rozwiązania na wszystkie poruszone tematy. Znaczy to, że jest on zupełnie wystarczający i można nim odpowiadać na wszelkie wątpliwości jeszcze przez lat dziesiątek. Niewidzący tych rozwiązań w obecnym Statucie, są tymi, o których mówi przysłowie, że „weszli do lasu, ale nie widzą go, jeno same drzewa". Można się zgodzić, że istnieją pewne niedociągnięcia w Statucie, które może za słabo uwypuklają charakter społeczny Organizacji, może mało otwierają dróg do podejścia do społeczeństwa, by go „ustrzelczyć"; na „uszlachetnienie" Statutu pod tym względem zgodziłbym się, bym nie był pomawiany o konserwatyzm. Jednak zmiany organizacyjne, wobec poruszonych faktów, dowodów i znamion, to — mojem zdaniem — strzały w próżnię!

A czy wypada nam dziś strzelać w próżnię, gdy wokół rozlega się coraz mocniejszy huk od strzałów naszych dobrych sąsiadów z lewa i z prawa i gdy strzały ich — to same dziesiątki?

Zastanówmy się więc, co wybrać mamy w aktualnych warunkach: strzały w próżnię, czy pracę?

H. Bezeg
Okręgowy Z. S.



Podokręg Z. S. „Wołyń" zakupił chatę w Starosielu, w której kwaterował w 1915 — 16 r. Komendant Piłsudski.

PRZED ZAKONCZENIEM KONKURSU ZESPOŁÓW DOBREGO CZYTANIA

Zbliża się termin zakończenia konkursu zespołów dobrego czytania książki. Oznaczony przez Komendę Główną na dzień 15 kwietnia, ulegnie on nieznacznemu przesunięciu do końca kwietnia ze względu na zespoły, które nieco później przystąpiły do konkursu. Należy jednak dążyć do jak najszybszego zakończenia konkursu i nie zwlekać na ostatnią godzinę, bo zbytnie rozwlekanie okresu konkursowego odbija się niekorzystnie na nastroju uczestników, a nawet zniechęca później do zespołowego samokształcenia.

Konkurs zespołów dobrego czytania książki, ogłoszony w grudniu ubiełego roku, jest pierwszym tego rodzaju konkursem w skali całej organizacji. Z tego też względu jest to konkurs dobrowolny i doświadczalny. Co prawda już w roku ubiegłym cały szereg zespołów Związku Strzeleckiego brało udział w konkursie (Wołyń, Śląsk, Opoczno) — ale nie wykorzystano wówczas tej okazji do zebrania doświadczeń. Musimy więc obecnie uniknąć tego błędu i skrzętnie notować spostrzeżenia i doświadczenia zarówno natury organizacyjnej, jak i metodyczno-programowej, celem wykorzystania ich później w dalszej pracy konkursowej.

W roku ubiegłym przeprowadzono konkursy dobrego czytania książki w różnych stronach Polski — w mniejszem lub większem porozumieniu z Centralnym Komitetem do Spraw Młodzieży Wiejskiej. Do konkursów zgłoszono wówczas 444 zespoły z 2490 uczestnikami. Wytrwało do zakończenia tylko 270 zespołów z 1394 uczestnikami. Do konkursów ogłoszonych przez Związek Strzelecki przystąpiło obecnie 580 zespołów z 11-tu okręgów i podokręgów. Jest to objaw bardzo pomyślny, tembardziej, że kilkadziesiąt zespołów (Lublin, Grodno) przystąpiło już do zorganizowanych wcześniej konkursów Oświaty Pozaszkolnej, ale na organizację i kadrę instruktorską nakłada on wielką odpowiedzialność. Musimy dążyć do tego, aby wszystkie zespoły wytrwały do końca, żeby nie było żadnego ubytku. Dobrze przeprowadzony konkurs jest sprawdzianem nietylko pracy zespołu, ale także sprawności organizacji. Ubytek zespołu konkursowego świadczy przedewszystkiem o niedociągnięciach w samej organizacji zespołów.

W najbliższym okresie najważniejszą rzeczą jest należyte zorganizowanie samego zakończenia konkursów. Pamiętać bowiem należy o tem, że konkurs obecny ma cel dwojaki: 1) propaganda dobrej książki i umiejętnego czytania, 2) zebranie doświadczeń celem wypracowania odpowiednich metod.

Traktując obecny konkurs jako eksperyment — Komenda Główna żadnej instrukcji — za wyjątkiem broszury K. Banacha i sprawozdania z konferencji w sprawie konkursów w r. 1933/4 — zgóry nie narzucała. Tem większa odpowiedzialność spada na okręgowe i powiatowe komisje sędziowskie. One muszą opracować plan i sposób zakończenia konkursów. Technika zakończenia konkursu omówiona jest zarówno u Banacha jak i w broszurze o konkursach czytania w r. 1933/4 (odbitka ze „Spraw Wiejskich"), dlatego poprzestaniemy na zwróceniu uwagi na to, że każdy z członków komisji sędziowskiej powinien przed posiedzeniem (zakończeniem konkursu) przeczytać książki, które wybrano do konkursu, oraz że w każdym zespole musi ktoś z uczestników otrzymać nagrodę. Ponadto przed odbyciem (dyskusji) rozmowy z uczestnikami konkursu wszyscy członkowie komisji muszą się szczegółowo zaznajomić z odpowiedziami konkursistów. Każdy z członków komisji powinien sobie zanotować lub zaznaczyć ciekawsze myśli lub odpowiedzi, oraz zagadnienia wymagające wyjaśnienia lub szerszego omówienia.

Niezmiernie ważną sprawą jest sama forma zakończenia. Chodzi o to, aby nie była ona szablonową formą egzaminu, ale swobodną rozmową o książce, o myślach i zagadnieniach w niej poruszonych. Zakończenie to organiczna część konkursu. Nie może być traktowane jako popis czy sprawozdanie — pracy zespołu. Musi być rozumiane jako naturalne zakończenie i uzupełnienia dotychczasowej pracy konkursistów.

Z zakończenia każdego konkursu powinien być spisany szczegółowy protokół, obrazujący dyskusję, zawierający uwagi o konkursistach (wiek, wykształcenie, wysłowienie) doborze książek, pracy zespołu, roli miejscowego referenta w. ob. i przodownika zespołu (jeśli był). Wszystkie notatki i odpowiedzi konkursistów powinny być starannie zebrane i przesłane do Okręgu. Komisja okręgowa z uzyskanego materjału powinna sporządzić obszerne sprawozdanie oraz wybrać pięć najlepszych zespołów celem przedstawienia ich do nagrody Komendy Głównej. Do listy tej powinny być dołączone odpowiedzi uczestników tych zespołów oraz opinje komisji sędziowskiej. Z przedłożonej listy Komenda Gł. wybierze po 3 najlepsze zespoły z każdego okręgu (podokręgu), co nie wyklucza przyznania nagród także pozostałym zespołom. Opracowanie wyczerpującego sprawozdania będzie najważniejszem zadaniem okręgowej komisji sędziowskiej.

Celem ułatwienia komisjom ich pracy sprawozdawczej, podajemy poniżej ważniejsze punkty, które powinny być uwzględnione w sprawozdaniach. Charakterystyka zespołów powinna uwzględniać: ilość, wiek, wykształcenie

uczestników, bliższą charakterystykę przodowników zespołów oraz doradców (instruktorów w. ob.). Charakterystyka pracy zespołu powinna obejmować: przeciętną ilość godzin pracy zespołu (zebrania, dyskusje) omówienie roli przodownika i doradcy, czy była bibljoteka do dyspozycji konkursistów, czy korzystano z niej w związku z konkursem, czy arkusze na odpowiedzi rozdano razem z książkami czy później. W omówieniu sposobu zakończenia należy zaznaczyć: czy zakończenie odbyło się w ścisłym zespole czy też przy udziale zaproszonych gości i członków organizacji, jak się zachowywali niebiorący udziału w konkursie, gdzie się odbywało zakończenie, czy konkursiści byli wcześniej zawiadamiani, czy ktoś z miejscowych wchodził (był zapraszany) do komisji sędziowskiej. Ponadto należy opisać w jaki sposób zorganizowano zespół, kto decydował o wyborze książki, czy uczestnicy wiedzieli jakie książki przeznaczono na konkurs, czy każdy zespół miał doradcę, skąd wzięto książki, czy arkusze na odpowiedzi zakupiono czy też opracowała je komisja, wreszcie jakie trudności napotkano przy organizowaniu i przeprowadzaniu konkursu. Ponadto w sprawozdaniach okręgowych należy zaznaczyć czy i w jaki sposób korzystały zespoły konkursowe z pomocy instruktorów oświaty pozaszkolnej.

Podczas zakończenia konkursów należy zawsze podkreślać, że konkurs ten — to dopiero zapoczątkowanie dalszych prac samokształceniowych, że zespół konkursowy nie powinien się rozpadać z chwilą zakończenia konkursu. Chodzi o to, aby nie zmarnowała się praca organizacyjna a przedewszystkiem wspólnota duchowa (przeżycia) wytworzona w czasie konkursu w zespole. Uczestnicy nie powinni poprzestawać na zakończeniu — ale zabrać się do dalszej pracy w związku z przeczytaną książką. Konkurs nie jest celem sam dla siebie, nie jest czemś oderwanem i dlatego trzeba go związać z całą pracą wychowawczą i obywatelską naszej organizacji.

J. Korpała.

W PRZEDEDNIU PIĘŚCIARSKICH MISTRZOSTW Z. S.

Czas leci nieubłaganie naprzód. Zdaje się, że to było gdzieś zeszłego roku czy najwyżej dwa lata temu, kiedy rozegraliśmy pierwsze mistrzostwa pięściarskie Zw. Strzeleckiego w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku. Było to niestety jednak nie dwa lata temu — ale dobrych... osiem lat, z tem, że jeszcze po drodze wypuściliśmy z kolejki ze dwa lata, w których zawody się nie odbyły!

Wygrali wówczas bezapelacyjnie Ślązacy, pokazując jak to uprawia się boks, bo reszta kraju, za wyjątkiem może Warszawy, miała o boksie wówczas jeszcze słabe pojęcie.

Od tego czasu pięć razy zmierzyły się na ringu reprezentacje różnych okręgów i podokręgów Zw. Strzeleckiego. Zwycięstwa przechodziły z rąk do rąk a poziom naszego pięściarstwa stale się podnosił, i Śląsk, który dzierżył przez dwa lata prymat, musiał ustąpić tytułu mistrzowskiego innym okręgom.

Zawody nasze odbyły się kolejno w następujących miastach: Kr. Huta — mistrzostwo zdobywa Śląsk, Łódź — mistrzostwo zdobywa Śląsk, Lwów — mistrzostwo zdobywa Lwów, Łódź — mistrzostwo zdobywa Północ a zarazem nagrodę przechodnią wiceprzewodniczącego Rady W. F. gen. dr. Roupperta, ufundowaną w r. 1933. Ostatnie zawody w Brześciu n/Bugiem przyniosły bezapelacyjne zwycięstwo Pomorza, które zdobyło pięć mistrzostw indywidualnych a jedynie trzy dostały się innym okręgom — z czego jedno Warszawie, drugie przypadło Północy, trzecie Poznaniowi.

Zespołowo okręgi i podokręgi uplasowały się w ostatniem mistrzostwie następująco: Pomorze, Północ, Warszawa-Miasto, Wilno, Poznań i Stanisławów, Łódź, Warszawa województwo, Brześć n/Bugiem. Śląsk nie startował, jakkolwiek się zgłosił, gdyż nie dopełnił warunków jakie regulamin wymagał.

Indywidualne mistrzostwa zdobyli: w. musza Łada (Pomorze), w. kogucia Rogowski (Pomorze), w. piórkowa Olszewski (Warszawa), w. lekka Karasek (Pomorze), w. półśrednia Ra-



Pięć razy zmierzyły się już na mistrzostwach pięściarskich Z. S. reprezentacje różnych Okręgów i Podokręgów.

domski (Pomorze), w. średnia Zaremba (Pomorze, w. półciężka Szymura (Poznań) w. ciężka Ślusarski (Północ).

Obecne zawody pięściarskie o mistrzostwo Z. S. odbędą się „w jaskini lwa", w Bydgoszczy, na Pomorzu. Dosłowną „jaskinią lwa" byłby Inowrocław, siedziba naszego najsilniejszego klubu pięściarskiego Cujavii, ale z powodu małej frekwencji na zawodach w Inowrocławiu i stałego deficytu, zawody odbędą się w Bydgoszczy.

Jak słyszeliśmy Bydgoszcz godnie się przygotowuje na przyjęcie pięściarzy. A zjedzie ich sporo i liczyć się należy z udziałem 10 zespołów okręgowych i szeregu zawodników indywidualnych.

Kto zwycięży zespołowo nie trudno przewidzieć. Zwycięscą tym będzie ponownie Pomorze, mając doskonałych pięściarzy w zespole Cujavii i bydgoskiej Astroji. Z innych reprezentacyj mogą mieć coś do powiedzenia jedynie Północ i Warszawa. Reszta musi być mięsem armatniem dla zespołu pomorskiego, jakkolwiek w wielu wypadkach mięso to może okazać się bardzo niestrawne!!! Nie wspominaliśmy też o Śląsku, który milczy, ale może zrobić w ostatniej chwili dużą niespodziankę pomorzanom. Coś tam się reorganizuje, trenuje, robi zawody i eliminacje — ale wszystko cicho-sza aż do ostatniej chwili. Może śląskie pioruny chcą wziąć ostry rewanż za stracone szanse roku ubiegłego, i w ostatniej chwili uderzyć... My jednak w to nie wierzymy, wiedząc jakimi obecnie pięściarzami rozporządza Pomorze.

Ale ponieważ do zwycięstwa w sporcie nie tylko trzeba umiejętności, rutyny, ale także łut przysłowiowego szczęścia, więc poczekajcie do 14 kwietnia — a już wieczorem z komunikatu radjowego dowiecie się kto zwyciężył.

Zainteresowanym pięściarzom podajemy, że zawody odbędą się w dniach 11, 12, 13 i 14 b. m. w Bydgoszczy. A więc do zobaczenia na Pomorzu!

M. Kurleto.

CIEKAWA HISTORJA PORTRETU PANA MARSZAŁKA

W r 1919 w Dubnie stacjonował Oddział Żandarmerji Polowej.

Jeden z oficerów, legjonista i wielbiciel Marszałka Józefa Piłsudskiego, ówczesnego Naczelnika Państwa, skopjował bardzo udatnie farbami olejnemi portret Naczelnika w mundurze brygadjera. Portret oprawiony w ramy był oddany do Komisarjatu (Starostwa) i zawieszony w gabinecie Komisarza.

Zbliżał się czerwiec 1920 roku, a z nim odwrót Wojsk Polskich z pod Kijowa. Hordy bolszewickie, jak niegdyś hordy tatarskie zalały cały Wołyń i dotarły do Dubna. Zarządzono ewakuację. Starostwo i inne urzędy wywieziono w głąb kraju.

W gabinecie starosty na ogołoconych ścianach pozostał zapomniany w pośpiechu portret Naczelnika.

Po trzech tygodniach bohaterskich walk mjr. Matczyńskiego z kawalerją Budennego, Dubno dostaje się do rąk bolszewickich.

Wojska bolszewickie nie zatrzymując się długo, prą naprzód, będąc pewne, że za kilka dni zdobędą Warszawę. Portret Naczelnika spokojnie wisi na dawnem miejscu. Kilku wojskowych z ciekawością, ogląda portret z pewnem zdziwieniem: „Burżuj, to burżuj, a tak skromno odiet". Trzeba nadmienić, że w mieście na wszystkich prawie ścianach bolszewicy umieścili plakaty propagandowe, na których Naczelnika przedstawiano w fantastycznym mundurze generalskim, z szeregiem również fantastycznych orderów i wstęg. W ślady oddziałów wojskowych miasto zajęły władze cywilne, które rozpoczęły swą działalność od aresztowań, wyroków śmierci i t. d. W gabinecie starosty usadowił się „Predsiedatiel Rewkoma". Na ścianach zawieszono portrety Lenina, Trockiego i wielu innych „zasłużonych i prawowiernych bolszewików" — portretu Naczelnika nie uszkodzono, jedynie zawieszono go w kącie, prawdopodobnie ze względów propagandowych.

Zbliża się sierpień 1920 r. Mija dzień „Cudu nad Wisłą". Uciekające hordy bolszewickie przeciągają przez Dubno. Pod adresem Naczelnika sypią się przekleństwa.

Pewnego dnia wpada do Dubna oddział konny „czekistów — kontrrozwiedka". Dowódca oddziału komisarz — żyd ulokował się w gabinecie starosty wraz z kilkoma „towarzyszami", przeważnie żydami. Zauważył portret Naczelnika, cisnął szereg mocnych przekleństw, lecz na tem poprzestał.

Wojska polskie krok za krokiem posuwają się naprzód. Oddziały bolszewickie opuszczają Dubno, rabując wszystko co wpada do rąk. Komisarz — czekista szaleje z wściekłości i obrzuca obelgami portret Naczelnika. Nareszcie nie mogąc się powstrzymać wyciąga nagan i strzela gorączkowo do portretu raz po raz 7 kul. Żadna do portretu nie trafia. Znajdująca się w gabinecie reszta „towarzyszy" również rozpoczyna strzelaninę, lecz bezskutecznie. Portret cały, rama roztrzaskana. Portret spada na podłogę. Dopiero wyciągnięto szable i poczęto w nieludzki sposób masakrować portret. Nagle

wpada do pokoju żołnierz i przeraźliwie krzyczy: „Polaki w gorodie". Bolszewicy rzucają portret i w panicznym strachu opuszczają gmach.

Po kilku godzinach wkracza do Dubna oddział wojsk polskich i po krótkiej, choć zaciętej walce na Surmiczach zdobywa miasto. Wśród jeńców znajduje się komisarz — czekista.

Przez Dubno dniem i nocą przeciągają oddziały polskie.

Porządek w mieście utrzymują władze wojskowe na czele z Komendantem miasta, który zajmuje lokal po b. starostwie.

Portret Naczelnika wyciągnięto ze stosów śmieci i papieru i zawieszono w lokalu Komendy. Przez kilka dni władzę w mieście i powiecie obejmuje starostwo. Portret



Historyczny dla Dubna portret Komendanta znajduje się obecnie w miejscowem starostwie.

Naczelnika z odpowiednim napisem umieszczono w poczekalni starostwa, gdzie znajdował się on do 1928 r. W 1928 r. oprawiono go w pozłacaną ramę i umieszczono w gabinecie ówczesnego starosty Kańskiego. Starosta Kański zwracał się w swoim czasie do Województwa z prośbą o umieszczenie portretu w Muzeum Regjonalnem w Łucku.

W 1930 r. Starostwo przeniosło się na Zamek Dubieński. Portret zawieszono w gabinecie urzędowym starosty, gdzie znajduje się obecnie, otoczony szczególną opieką Starosty Bonkowicza - Sittauera, i gdzie go nasz korespondent miał możność dzięki życzliwości p. Starosty sfotografować oraz otrzymać podane powyżej informacje.

M. L.

WYBORY W GDAŃSKU

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Gdańsku wybory do Volkstagu. Wybory te miały wielkie znaczenie, gdyż miały być dalszym etapem opanowywania przez hitlerowców Gdańska. Wprawdzie już w poprzednim Volkstagu posiadali oni większość mając (po przyłączeniu się do nich zakonu młodo - niemieckiego) 41 mandatów na ogólną ilość 72, ale dla przeprowadzenia, w myśl swych planów, zasadniczych zmian na terenie W. M. Gdańska potrzebna im była większość kwalifikacyjna, t. j. dwie trzecie wszystkich mandatów.

Jakież były te plany, dla urzeczywistnienia których, rozwiązywano Volkstag i przeprowadzano tak zaciekłą walkę o mandaty? Odpowiedź na to pytanie daje nam Rzesza Niemiecka. Zgnębienie wszelkiej opozycji wszystkiemi sposobami, poczynając od rozwiązywania opozycyjnych organizacyj aż do umieszczania niewygodnych ludzi w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Aby móc te plany przeprowadzić, należało zatem zdobyć o 7 mandatów więcej niż w poprzednich wyborach.

W tym celu zmobilizowali narodowi socjaliści, już na miesiąc przed wyborami, wszystkie swe siły, jakiemi w Gdańsku rozporządzali, do wytężonej akcji przedwyborczej. Oczywiście przykładu, jak należy ją przeprowadzać, a także i pomocy w agitacji dostarczyli hitlerowcy z Rzeszy Niemieckiej. Odwoływanie się do uczuć patrjotycznych, wzniecanie entuzjazmu i uwielbienia dla Hitlera przy jednoczesnem szkalowaniu przeciwników i zwalaniu na nich winy za wszelkie bolączki Gdańska, oto metody agitacji hitlerowskiej; lecz oprócz tych środków agitacji użyto oczywiście i innych, pewniejszych w skutkach.

Tak więc siłą uniemożliwiano opozycji przeprowadzenie jakiejkolwiek akcji przedwyborczej. Wywierano presje na robotników, grożąc im utratą pracy. Używano, szczególnie w ostatnich dniach przedwyborczych, siły fizycznej. Często zdarzały się fakty pobicia przez bojówki hitlerowskie swych przeciwników politycznych.

Oczywiście tak „zorganizowane" wybory, powinny były przynieść hitlerowcom zwycięstwo. Tymczasem przyniosły — gorzkie rozczarowanie. Zdobyli wprawdzie parę mandatów więcej, lecz nie osiągnęli swego celu, nie zdobyli kwalifikowanej większości, zbrakło im jeszcze 5 mandatów. Jest to cios bardzo przykry nietylko dla hitlerowców gdańskich, lecz i dla

całej partji nar.-socjalistycznej Rzeszy. Wszak w agitacji przedwyborczej brały udział także filary hitleryzmu, jak min. Göring, zastępca Führera Hess oraz min. Goebbels. Po pomyślnie przeprowadzonym plebiscycie w Saarze nie spodziewano się, że znajdą się w Gdańsku ludzie, którzy nie pójdą na lep agitacji hitlerowskiej, ani nie dadzą się ugiąć terrorem moralnym lub fizycznym. Gdańsk dowiódł jednak w obecnych wyborach, że jego obywatele posiadają zdrowy zmysł polityczny i odwagę wyrażania swych przekonań.

Na tem tle wspaniale uwypukla się kolosalny wzrost głosów polskich. Osiągnęliśmy wprawdzie tylko 2 mandaty, a więc tyle, co i w poprzednich wyborach, jednak tylko nieznacznej ilości głosów zbrakło do uzyskania 3-go mandatu. Porównywując jednak zdobytą obecnie ilość głosów, a mianowicie 8751 z 6743 głosami zdobytemi w poprzednich wyborach, musimy stwierdzić wybitny wzrost poczucia polskości wśród gdańskich Polaków, czego najlepszym dowodem był wspaniały pochód i wiec przedwyborczy, w którym udział brało kilkanaście tysięcy osób. Polacy gdańscy, którzy wytężyli wszystkie swe siły i w zrozumieniu ważności chwili zjednoczyli się, wystawiając jedną listę, którzy nie ulękli się przemocy fizycznej, ani moralnej, mogą być dumni z siebie — odnieśli pełny sukces moralny!

Z TYGODNIA

ZGON GEN. D. KONARZEWSKIEGO.

W dn. 4 b. m. zmarł w Warszawie inspektor armji gen. Daniel Konarzewski. Zmarły organizował w 1919 roku pierwsze polskie oddziały wojskowe w Wielkopolsce, na czele których następnie ruszył na odsiecz Lwowa. Wkrótce został dowódcą 1-ej dywizji strzelców wielkopolskich, dzisiejszej 14-ej dywizji piechoty, która staje się wkrótce słynną i uzyskuje nazwę żelaznej, a w chwili decydującej Marszałek powierza jej najcięższe zadanie. Po wojnie pracuje gen. Konarzewski nadal owocnie dla państwa, ostatnio na stanowisku inspektora sił zbrojnych. Na nabożeństwo żałobne, które odbyło się w kościele garnizonowym, przybyli, oprócz Rodziny Zmarłego, członkowie Rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, Generalicja, attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz, korpusu oficerskiego, urzędów i instytucyj wojskowych. Na trumnie spoczywały wieńce od P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie kondukt żałobny przeszedł ulicami miasta na dworzec Główny, gdzie po ustawieniu trumny w wagonie wygłoszono szereg przemówień. W imieniu Armji przemawiał gen. Orlicz-Dreszer, podnosząc zasługi Zmarłego, a w imieniu 14 dyw piech. żegnał zmarłego Generała płk. Rawecki. Po przemówieniach orkiestra odegrała hasło wojsk polskich i marsza generalskiego. Zwłoki gen. Konarzewskiego zostały przewiezione do Balingródka, gdzie spoczęły w grobie rodzinnym.

Na uroczystości żałobne przybyli do Balingródka insp. Armji gen. Dąb-Biernacki, jako reprezentant Marszałka, generałowie, woj. Jaszczołt, delegacje pułków i organizacji przysp. wojsk. ze Zw. Strzeleckim na czele oraz wiele innych osób.

ODCZYT PREZ. PASCHALSKIEGO O KONSTYTUCJI.

Prezes Zarz. Gł. Zw. Strzel. ob. Paschalski wygłosił w Łodzi, w sobotę dn. 6 b. m., odczyt o nowej Konstytucji. Na wstępie prelegent scharakteryzował dawną Konstytucję polską oraz Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, która właściwie nigdy nie została wprowadzona w życie, a następnie przeszedł do omówienia obecnej polskiej Konstytucji, dostosowanej do potrzeb i zadań chwili. Prezes Paschalski podkreślił, że nowa Konstytucja jest etapem zwrotnym w rozwoju Polski Mocarstwowej. Licznie zebrana publiczność wysłuchała z prawdziwem zainteresowaniem tego interesującego odczytu.

do numeru bieżącego
dołączamy tekst

nowej konstytucji

uchwalonej przez sejm
dn. 23 marca 1935 r.

CENNY NABYTEK PODOKRĘGU Z. S. WOŁYŃ

Podczas krwawych walk legjonowych na Wołyniu w r. 1915—16 przez dłuższy czas kwaterował Marszałek Piłsudski w chacie wiejskiej („Komendantowa Chata“) w Starosielu pod Kołkami, (pow. Łuck) kierując walkami, które toczyły się w 1915 r. pod Kołkami, Kulikowiczami i Koszycami. Obecnie, chcąc zachować wszelkie pamiątki z walk Marszałka Piłsudskiego na Wołyniu, oraz chcąc przekazać te pamiątki następnym pokoleniom, Zarząd i Komenda Podokręgu Związku Strzeleckiego „Wołyń“ w Łucku zakupiły chatę, której fotografję reprodukujemy na 5 str.

W najbliższym czasie rozpoczną się prace konserwacyjne oraz prace nad doprowadzeniem wnętrza chaty do stanu pierwotnego.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

W Warszawie obradował Zjazd Zw. Miast Polskich, na który przybyło kilkuset delegatów z całej Polski. Uroczystość otwarcia zjazdu odbyła się w obecności P. Prezydenta, premjera Sławka, ministrów Zawadzkiego, Poniatowskiego i Paciorkowskiego, marszałków Sejmu i Senatu i Woj. Jaroszewicza. Dwudniowe obrady zjazdu, dotyczyły finansowej gospodarki, możliwości rozwojowych miast, form opieki społecznej i t. p.

ZGON PŁK. DR. OSMÓLSKIEGO.

W sobotę ub. tygodnia zmarł nagle w podróży płk. dr. Osmólski, znany teoretyk sportu i jeden z pierwszych działaczy sportowych odrodzonej Polski. Ś. p. płk. Osmólski interesował się bardzo żywo pracami W. F. Związku Strzeleckiego i bezinteresownie szedł zawsze wszelkim poczynaniom Z. S. na rękę. Tracimy w nim szczerego i oddanego ideom Z. S. współpracownika.

DZIEŃ LEGJONOWY W PŁOCKU.

Płock obchodził uroczyście „Dzień Legjonowy". Rano odbyła się msza polowa i poświęcenie sztandaru Zw. Legjonistów, poczem olbrzymi pochód podążył pod historyczną wartownię, atakiem na którą rozpoczęło się w Płocku powstanie 63 r. Po okolicznościowych przemówieniach wojew. Nakoniecznikow-Klukowski dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy z nazwiskami poległych w 1920 r. Następnie pochód udał się pod gmach ratusza, gdzie Prezydent miasta odsłonił tablicę z wyrytym tekstem aktu nadania miastu przez Marszałka Piłsudskiego Krzyża Walecznych. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada i akademja w Teatrze Miejskim.

REKORDOWY LOT „TORUNIA".

W ubiegłym tygodniu polski balon „Toruń" pilotowany przez kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego zdobył dla Polski nowy rekord osiągając rekord wysokości balonów VII-ej kategorji wzniósłszy się na wysokość przeszło 9.500 m. Podczas, gdy poprzedni rekord należący do kpt. Greya z marynarki amerykańskiej wynosił 8650 m. Lotnicy nasi byli odpowiednio wyekwipowani w celu zabezpieczenia się przed zimnem (temp. dochodziła do — 40° C.) i brakiem tlenu. Lot poza znaczeniem sportowo - propagandowem ma dużą wartość naukową, gdyż poczynione zostały b. interesujące badania i pomiary.

PUBLICZNA DEGRADACJA 13-U WOJSKOWYCH W GRECJI.

W Atenach odbyła się publiczna degradacja 13-u wojskowych skazanych przez sąd wojenny na dożywotnie ciężkie więzienie za udział w powstaniu. Na podwórzu koszar, gdzie się odbywała się degradacja zgromadziły się oddziały wszystkich pułków greckich i tłumy publiczności, która po zdarciu oznak rzuciła się na bezbronnych skazańców, bijąc ich i znieważając.

FRANCJA ZATRZYMAŁA POD BRONIĄ OSTATNI ROCZNIK.

Francuska Rada Ministrów uchwaliła wniosek najwyższej rady wojskowej w sprawie zatrzymania w szeregach wojska całego rocznika, który miał być w kwietniu zwolniony. W ten sposób 60 tys. żołnierzy pozostanie pod bronią i będzie zużytych do obrony granic i organizacji obrony kraju. Decyzja ta wywołała ogromne oburzenie wszystkich lewicowych stronnictw francuskich.

WYCIECZKA STUDENTÓW NIEMIECKICH W WARSZAWIE.

W Warszawie bawiła ostatnio wycieczka młodzieży niemieckiej zorganizowana przez „Reichsjugendführung" na zaproszenie Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga". Uczestnicy wycieczki, w liczbie 70 osób, dali koncert przez radio oraz urządzili wieczór śpiewu i tańca w Kolonji Akademickiej na Grójeckiej. W najbliższej przyszłości młodzież polska uda się z podobną wycieczką do Niemiec.

MUNDUR

Niczem i nigdy nie wyróżniał się Józef Chrostowski z szarej ludzkiej gromady. W szkole okazywał, coprawda zdolności nadzwyczajne, ale tylko w głuszeniu własnego sumienia, które się w nim od czasu do czasu pod wpływem napomnień i pałek na znikomą chwilę budziło. Przebrnąwszy ku swemu i nauczycieli zadowoleniu przez siedmioletni obowiązek szkolny, otrzymał w nagrodę za swoją wytrwałość świadectwo z ukończenia pełnych trzech klas szkoły powszechnej i począł szukać szczęścia. Błąkał się po miasteczku przez półtora roku nie znajdując zawodu, zarobku i jakiegokolwiek przytuliska. Miał po swojej stronie dobre chęci, głodny żołądek, wykształcenie i podarte spodnie — ale nie szło mu jakoś. Patrząc na niego, nawet pobożny człowiek musiałby przyznać, że Opatrzność o nim zapomniała. Rodowe, po przodkach odziedziczone nazwisko zabrali mu ludzie, wołając go krótko „Chróściel" jakby im szkoda było czasu na wymawianie pełnego brzmienia. Niski był ten Chróściel i niepozorny, chudy, wybladły i obdarty.

Jedno w nim tylko było wielkie i wspaniałe — duch. Właśnie ów duch nieodkryty przez otoczenie kazał mu żyć w nieustannym ruchu, przerzucać się z ulicy na ulicę, krążyć wśród pasażerów na miejskiej stacji autobusów, odnosić walizki, rozklejać afisze, pasażerom wyszukiwać dorożkarzy, dorożkarzom pasażerów, zbierać grosze i gwizdać na wszystko.

Nie było meczu, cyrku, koncertu i przedstawienia, aby się tam wśród bliźnich nie kręcił młodociany Chróściel. Komu zabrakło papierosów, kto zapomniał w sklepie laskę, rękawiczki, lub musiał zawiadomić żonę, że

właśnie wieczorem zaczyna się ważne posiedzenie i rozglądał się za gońcem — natrafiał na Chróściela. Chłopak słuchał zlecenia, kiwał głową i zapewniwszy — lecę, aż kopeć z ziemi pójdzie—pędził krótkim galopem. Jak samochód dorożkarskiego konia, tak i Chróściela w krótkim czasie wyparła z tych stanowisk silna konkurencja. I kryzys...

Swoją służbę strzelecką rozpoczął wyżej oczerniany od podawania piłek. Było bowiem obok świetlicy w ogrodzie, przy zbiegu ulic, boisko, na którem w letnie popołudnie grywano w siatkówkę. Nie odważył się biedny i obdarty Chróściel, (i marzyć o tem nie śmiał) by wejść przez otwartą furtkę na boisko. Ale stawał za płotem na ulicy i czekał. Ile razy piłka dużym łukiem omijała nietylko białą linję autową ale i żółty płot — Chróściel pędził za nią i likwidował jej głupie wybryki. Wtedy oczy grających i zagapionej rezerwy śledziły każdy ruch Chróściela. Nie śpieszył się zbytnio. Wołając: uwaga — podawał piłkę tej drużynie, która się jemu bardziej podobała. Nikt mu nic nie mówił. A kiedy po tygodniu ośmielony zaczął wchodzić na boisko, czuwał w dalszym ciągu przy płocie. Piłka i on równocześnie przekraczali granice ogrodu.

Później odnosił siatkę i piłkę do świetlicy. Składał gdzie mu kazano i zmykał, a nazajutrz znów tkwił na swoim posterunku. Potem... sam nie wiedział, jak się to wszystko stało... Zbiórki, ćwiczenia, kandydacka próba, przyrzeczenie...

Stał się w tej świetlicy kimś stałym, codziennym i najwierniejszym. Wedle uzdolnień swoich i z przeznaczenia losu był, jak niegdyś w mieście, takim podręcznym, małoznacznym a niezastąpionym i jedynym. Każdy miał prawo mu rozkazywać, posyłać, poganiać, wymagać. Chróściel ma czas, pobiegnie, kupi, przyniesie! I biegał zahukany i popychany po listy, z listami, po papier, bibułki, kwiaty, jedlinę, tylko się za nim wiewały przydługie porcięta rozstrzępione nad wykrzywionemi obcasami w wachlarze frendzli.

Wynagrodził go wreszcie los za cnoty i zasługi. Posunął się Chróściel w życiowym awansie: został honorowym i stałym pół-dyżurnym pół-woźnym świetlicy. Nikt z nim nie zawierał umowy, nie było tego w żadnym rozkazie. Mianował go poprostu prezes, opierając mu rękę na chudem ramieniu, powtórzył to samo komendant i tak zostało, utarło się i było. A jako znak widomy opieki, symbol wyróżnienia, no i z tego względu, że cywilne ubranie Chróściela coraz bardziej przypominało sito — otrzymał mundur. Nienowy, coprawda, używany już przez czas dłuższy — ale mundur.

Wyprostował się wtedy chłopak i zgóry począł na świat spozierać. Wielu tam bowiem godnych strzelców przychodziło do świetlicy, wielu miało własne mundury —ale jakże często zdarzało się, że przybywali w cywilu, podczas kiedy, on, Chróściel, miał mundur na codzień. Zdawało mu się, że jest równy prezesowi, komendantowi i bardzo, ale to bardzo ważny.

Widywałem go przez trzy lata codziennie. Miał swoje miejsce pod oknem w dużym przedpokoju i z tego wysokiego stanowiska, czujny i baczny, w bluzie i pasie, obserwował wchodzących, wychodzących, „regulował ruch" i czekał na zlecenia i rozkazy.

Raz spotkałem go na ulicy w „cywilu". Ale jakim! Ledwiem go poznał.

— Cóż wy Chróściel, obywatelu — pytałem, mordując go wzrokiem — zdezerterowaliście od nas?

— Melduję, że nie, obywatelu — odpowiedział cichym, przygnębionym głosem.

— Wyglądacie w tym cywilu jak zgubiona nędza! gdzie wasz mundur do licha?!

— Taki trafunek — Mam króliki, obywatelu. Ze 40 sztuk. Nie było mnie w domu i młodszy brat wypuścił toto z klatek. Rozbiegło się, psie ścierwo, przelazło przez płot i kawał kapusty sąsiadowi na czysto wykończyło. Na osiem złotych obliczył se sąsiad szkodę i do sądu mnie podał.

— Ale co to ma do munduru,?!

— Co to ma do munduru? — powtórzył patrząc na mnie niepewnie — to ma, obywatelu, że pożyczyłem se garnitur od znajomego. Przecież w mundurze strzeleckim do sądu nie pójdę, aby się nie śmiali, że strzelca sąd ukarał. Bo króliki szkodę zrobiły, obywatelu, ja się nie zapieram.

Patrzyłem długo za odchodzącym cywilem.

Na najbliższej zbiórce przed frontem oddziału mówił komendant coś tak dziwnego, że nie mógł Chróściel zrozumieć w pierwszej chwili, iż to on właśnie na takie uznanie zasłużył. Patrzyłem na niego. Jakże drogim stałeś mi się blady i nędzny Chróścielu, co zdejmujesz podarowany mundur, jedyne twoje odzienie i pożyczasz stare łachmany, by przez króliki, psie ścierwo, nie stać po stronie oskarżonych w strzeleckim mundurze!

Nowosad.

NOWINY SPORTOWE

MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE POLSKI

Rozegrane w Poznaniu mistrzostwa Polski w boksie wyłoniły po trzydniowych rozgrywkach następujących mistrzów: w. musza Sokowiak (Poznań), w. kogucia Wirski (Poznań), w. piórkowa Polus (Warszawa), w. lekka — Sipiński (Poznań), w. półśrednia — Misiurewicz (Poznań), w. średnia — Majchrzycki (Poznań), w. półciężka — Szymura (Poznań), w. ciężka — Piłat (Poznań). Jak widzimy w 7 wagach mistrzostwo przypadło zawodnikom poznańskiej Warty, którzy w trzydniowych rozgrywkach wykazali dużo poznańskiej upartości i wytrzymałości. W zawodach wzięło udział 70 zawodników.

PRZYZNANIE WIELKIEJ NAGRODY HONOROWEJ ZA ROK 1934

Wielką nagrodę honorową za najbardziej wybitne wyczyny sportowe w roku 1934 przyznano lekkoatletce Jadwidze Wajsównie z Łodzi, biorąc pod uwagę jej rekord światowy w dysku oraz wyniki zeszłoroczne, w

których Wajsówna we wszystkich występach zagranicznych, ani razu nie przegrała zajmując stale pierwsze miejsce i rozsławiając tem samem imię Polski daleko poza granicami własnego kraju. Wybitnej lekkoatletce życzymy dalszych dobrych wyników i rekordów.

Z ROGRYWEK PIŁKARSKICH

Rozpoczęte w poprzednią niedzielę rozgrywki ligowe są dalej kontynuowane i dały ostatniej niedzieli następujące wyniki: Warszawianka — Łódzki Kl. Sport. 2:1, Garbarnia — Polonia 4:1, Warta — Cracovia 4:0, Ruch — Pogoń 4:0, Wisła — Śląsk 4:1.

ZWYCIĘSTWO S. K. S. ŁÓDŹ NAD Ł. K. S.

W zawodach kl. A. o mistrzostwo piłki nożnej okręgu łódzkiego S. K. S. Łódź zwyciężył Ł. K. S. IB w stosunku 1:0. Zwycięstwo to jest sensacją Łodzi.

BIEG NAPRZEŁAJ WIECZORU WARSZAWSKIEGO

W Warszawie rozegrany został na dystansie 4200 metrów bieg naprzełaj dziennika „Wieczór Warszawski". Zwycięstwo zespołowe odnieśli biegacze Warszawianki przed zespołem Amatorskiego Klubu Sport. Strzelec — Warszawa. Indywidualnie zwyciężył Puchalski (Warszawianka). Poza konkursem startował Noji zajmując pierwsze miejsce.

BIEG KOLARSKI AMAT. KLUB. SPORT. STRZELEC — WARSZAWA

W biegu kolarskim naprzełaj zorganizowanym przez wyżej wspomniany klub przy udziale 17 kolarzy zwyciężył zespołowo A. K. S. przed Skrą i Fortem Bema.

STRZELCY NOWEGO BYTOMIA REMISUJĄ Z NIEMCAMI

Zespół pięściarski Z. S. Nowy Bytom zremisował w meczu towarzyskim w Gliwicach z mistrzem tamtejszego niemieckiego Śląska.

STRZELEC BLICHARZ WYGRYWA BIEG W LUBLINIE

W Lublinie został rozegrany bieg naprzełaj na dystansie 8000 m. Zwycięstwo odniósł strzelec Blicharz w czasie 28:31.5. Startowało 30 zawodników.

PROGRAM SPORTOWY OKRĘGU GRODZIEŃSKIEGO

Komenda okręgu grodzieńskiego ogłosiła następujący program pracy sezonu sportowego. Inwestycje: budowa przystani i pływalni w Grodnie, Augustowie, Grajewie. Kursy: kurs sędziów lekkoatletycznych i gier sportowych, kursy pływania, kursy lekkoatletyczne i gier sportowych, kursy kajakowe, kurs domowego wyrobu kajaków, jeden większy kurs o charakterze obozowym w dziedzinie gimnastyki, lekkiej atletyki i sportów wodnych, kurs domowego wyrobu nart, treningi i próby na P. O. S. od kwietnia do października. Zawody: wiesenne biegi naprzełaj, kolarskie i piesze, na terenie powiatów i okręgu, zawody lekkoatletyczne na terenie oddziałów, powiatów, i okręgu, takież zawody w grach sportowych, zawody pływackie w ośrodkach wodnych, pływackie zawody okręgowe, w Grodnie, zawody kajakowe w ośrodkach wodnych, zawody kajakowe okręgowe w Grodnie, zawody piłki nożnej międzypowiatowe, eliminacje powiatowe do marszu Szlakiem Kadrówki, przypuszczalny udział w spływie do morza Czarnego. Jak widzimy program szeroki i podstawowy. Życzymy okręgowi doczekania się pięknych wyników pracy, a inne okręgi i podokręgi prosimy o szybkie podanie nam swych tegorocznych planów pracy sportowej.

REWANŻOWE ZAWODY BOKSERSKIE Ł. K. S. STRZELEC — ŁUCK — HASMONEA — RÓWNE 9:7.

W dn. 24 marca w Równem obyły się rewanżowe zawody bokserskie między ŁKS. Strzelec a ZKS. Hasmonea —Równe. Mecz ten wygrał zasłużenie Strzelec — Łuck w stosunku 9:7. Wyniki walk poszczególnych przedstawiają się następująco: Waga papierowa: Wybański (Strzelec) — Brakier (Hasmonea). Wygrał Wybański przez dyskwalifikację Brakiera (H). Waga musza: Strzyż (Strzelec) — Milenbach (Hasmonea). Po długich namysłach sędzia ringowy p. Kaczman ogłasza wynik remisowy krzywdzący bardzo ładnie walczącego Strzyża. Na widowni protesty. Waga kogucia: Chatys (Strzelec) — Łatnik (Hasmonea). Wygrywa nieznacznie na punkty silniejszy fizycznie Łatnik (H). Waga piórkowa: Chruszcz (Hasmonea) zdobywa 2 punkty dla swych barw walkowerem za niestawienie się na ring Karabiowskiego, który nagle zachorował. Waga lekka: Fomuk (Strzelec) — Szöen (Hasmonea). Wygrywa Fomuk przez k. o. Waga półśrednia: Sacharczuk (Strzelec) — Boruszek (Hasmonea). Wygrywa Sacharczuk (S) przez techniczny k. o. Waga średnia: Jarecki (Strzelec) — Sapożnik (Hasmonea). Zwycięża, zdaniem sędziów, Sapożnik. Waga półciężka: Lisek (Strzelec) — wygrywa w. o. z powodu nadwagi zawodnika Hasmonei. Organizacja zawodów nie dopisała, zawody odbyły się z półtoragodzinnem opóźnieniem, kierownictwo sekcji bokserskiej Hasmonei—Równe popełniło karygodne niedbalstwo nie sprowadzając lekarza. Sędziowie niesłusznemi orzeczeniami krzywdzili zawodników Strzelca, oraz dopuszczali do masakry, jak to miało miejsce w spotkaniu Strzyż — Milenbach.

Działalność Z. S. najlepiej zobrazują zbiory

MUZEUM STRZELECKIEGO

Eksponaty dla Muzeum przesyłać należy pod adresem Komendy Głównej Związku Strzeleckiego Warszawa, Myśliwiecka 3-5.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Dnia 24 ub. m. odbył się w NOWEJ WSI 3-ci Walny Zjazd Delegatów Powiatu Z. S. Katowice. Rano zebrali się strzelcy, strzelczynie i delegaci przed gmachem Seminarjum Nauczycielskiego, gdzie raport odebrał kmdt pow. ob. Morelowski, poczem udano się do kościoła. Po nabożeństwie pochód złożony z 4 kompanji strzelców, komp. strzelczyń, komp. cyklistów, hufca orląt, plutonu konnego Z. S., kolumny samochodowej i kilkuset delegatów, wyruszył pod pomnik Powstańców i pomnik Wolności, gdzie złożono wieńce. Pod pomnikiem Wolności przemówienie wygłosił ob. inż. Czub, a ob. Morelowski odebrał przyrzeczenie strzeleckie. Przed rozpoczęciem Zjazdu odbyła się akademja z racji uchwalenia Konstytucji, na której przemawiali: Vice-starosta Richter, dr. Tarkowski i inż. Czub. Po akademji rozpoczął obrady 3-ci Walny Zjazd Delegatów. Na przewodniczącego obrano dr. Tarkowskiego, do prezydjum powołano ob. ob. prof. Czyżyka i nacz. Sitkę. Imieniem władz administracyjnych zjazd powitał Vice-starosta dr. Richter, następnie zabierali głos: dr. Nieć, p. Rzepka, mgr. J. Wieczorek i w. innych. Po sprawozdaniach — zjazd udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi i jednogłośnie wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes ob. adw. J. Grabski, członkowie zarządu: ob. ob, dr. Richter, inż. Gorjanowicz, mgr. Steczkowski, nacz. Goeman, insp. Wieczorek, nacz. Sitko, nacz. Brola i burmistrzowa Popkowa. Komisja rewizyjna: Inż. Wesołowski, dyr. Voit, inż. Różycki; zastępcy ob. Kołodziejczyk i Bieruk. Jako delegatów na Walny Zjazd Podokręgu Z. S. wybrano ob. ob.: dr. K. Niecia, inż. Czuba, dr. Cebulę, inż. Krygierową i Madejową. Walny Zjazd wysłał depesze do Prezydenta, Marszałka, Komendanta Gł. Z. S. i wojewody Grażyńskiego. Zjazd zakończono odegraniem I Brygady.

W dniu 10 marca staraniem Zarządu Gminnego Z. S. w TORCZYNIE, urządzono uroczystą akademję, poświęconą pamięci płk. Lisa-Kuli, który poległ w obronie Torczyna. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz oraz strzelcy z wszystkich oddziałów, znajdujących się na terenie gminy. W krótkiem zagajeniu ob. prezes dr. Dobrowolski przedstawił postać płk. Lisa-Kuli jako wzór żołnierza-bohatera, poczem wezwał obecnych do złożenia hołdu bohaterowi przez powstanie i zachowanie jednominutowego milczenia. Dłuższy referat o życiu i czynach bohaterskich ś. p. ppłk. Lisa-Kuli wygłosił ob. Młotkowski, poczem ob. Kmdt Pow. Z. S. kpt. Stańkowski w krótkiem przemówieniu opisał pogrzeb ś. p. ppłk. Lisa-Kuli w Rzeszowie, w którym brał osobiście udział.



Oddział Z. S. Kowel na defiladzie w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

W czasie od dnia 11 do 20 marca odbył się w Szkole Rolniczej w CZARNOCINIE kurs dla przodowników świetlic z terenu powiatu łódzkiego, zorganizowany przez Inspektorat Szkolny Łódzki. Kurs ukończyło 22 strzelców z poszczególnych Oddziałów i Pododdziałów powiatu łódzkiego. W kursie brali udział strzelcy odznaczający się instynktem społecznym i towarzyskim, posiadający umiejętność wytwarzania odpowiedniego nastroju, organizowania imprez i zajęć świetlicowych, przytem pociągania innych własnym przykładem. Prelegentami na kursie byli: mgr. K. Kejna, P. Różalski, J. Knap i ob. H. Dzienisiewicz ref. w. ob. Komendy Okręgu IV Z. S. Uczestnicy kursu w dniu 19 marca urządzili 2 akademje: jedną wewnętrzną, drugą wespół z Kierownictwem Szkoły Rolniczej i Kierownictwem tamtejszej Szkoły Powszechnej dla społeczeństwa starszego. Całość wypadła bardzo dobrze.



Do Mościc przybyła wycieczka Łemków i górali, która, oprowadzana przez miejscowych strzelców, zwiedziła Państw. Fabr. Zw. Azot.

W przeddzień Imienin Marszałka, Miejski Oddział Z. S. im. T. Kościuszki w KOWLU rozpalił na wiadukcie mostu kolejowego ognisko strzeleckie. W poważnym i miłym nastroju przy zgromadzonej licznie publiczności i dźwiękach orkiestry, strzelcy odśpiewali szereg piosenek. Ognisko zakończone zostało odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej. Poza tem Oddział wziął udział w capstrzyku, oraz zaciągnął wartę honorową przy ilumi-



Przyrzeczenie strzeleckie w Tucholi.

nowanym pomniku Józefa Piłsudskiego. W dniu 19 marca Oddział strzelecki, złożony z Oddziału Miejskiego i Oddziału ze wsi Troskaty, uczestniczył w nabożeństwie, a następnie w defiladzie. Zarówno w dniu 18 jak i 19 marca czynna była strzelnica, gdzie każdy ze strzelców oddał 10 strzałów ku chwale Ojczyzny.

Dnia 17 ub. m. odbyła się w Warszawie akademja, pod protektoratem Vice-Ministra inż. A. Bobkowskiego, ku czci Marszałka Piłsudskiego, urządzona staraniem Oddziału Z. S. „Koszyki" WARSZAWA, w siedzibie oddziału, w Państwowej Szkole Budownictwa. Przy licznym udziale gości i sympatyków nowopowstałego Oddziału, w ilości około 1000 osób, w podniosłym nastroju, złożono hołd Dostojnemu Solenizantowi. Słowo wstępne wygłosił Dr. praw Jan Dincès; w części artystycznej łaskawy udział wzięli: artystki i artyści scen warszawskich oraz orkiestra Warszt. Gł. P. K. P. Warszawa — Praga. Po zakończeniu Prezes Oddziału, dziękując za udział w akademji solistom i licznie zgromadzonej publiczności, wezwał zebranych do współpracy z Oddziałem Z. S. „Koszyki".

Dnia 24 marca odbyła się w KRAKOWIE akademja ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, zorganizowana przez Koło Przyjaciół Z. S. przy Zarządzie Powiatu Z. S. Kraków. Po zagajeniu akademji przez ob. Prezesa Koła d-ra Wisłockiego, wygłosił przemówienie członek Koła ob. dr. Ostachowski. W dalszym ciągu nastąpiła część muzyczno - artystyczna. Po akademji licznie zebrani członkowie Koła i goście uchwalili przesłać wyrazy hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Rządu i Ciał Ustawodawczych z okazji uchwalenia Konstytucji.

W dniu 19 marca b. r. w UHRUSKU nad Bugiem, powiatu włodawskiego, odbyła się godna naśladowania uroczystość. W dniu tym oddziały Z. S. NADBURZANKA i BYTEŃ z orkiestrą, na czele licznego pochodu udały się na cmentarz w Uhrusku, gdzie strzelcy uporządkowali mogiły poległych żołnierzy 25 pp. ustawiając na nich nowe krzyże. Mogiły powstały na cmentarzu w Uhrusku, w czasie walk III bataljonu 25 pułku piechoty, mjr. Kazimierza Bogaczewicza w 1920 r. nad Bugiem. Na uroczystość d-ca 25 pp., płk. dypl. Kulma wysłał z Piotrkowa Trybunalskiego delegację oficerską i podoficerską, przeznaczając jednocześnie wzamian wieńca na groby swych bohaterskich poległych żołnierzy kwotę 25 zł. na Łódź Podwodną Imienia Marszałka Piłsudskiego. Po odprawionych modłach przez miejscowego księdza proboszcza i wygłoszonych przemówieniach okolicznościowych, oficerowie, uczestnicy walk pod Uhruskiem, opowiadali licznie zebranej okolicznej ludności o bohaterskich czynach poległych, wzywając do zaopiekowania się temi cichemi mogiłami żołnierzy, którzy przez śmierć męczeńską przynieśli Polsce zwycięstwo, a ludności Uhruska i okolicy zapewnili możność spokojnego przebywania podczas wojny w swych ojczystych zagrodach. Słowa te wzruszyły do głębi zebraną w ilości ponad 500 osób ludność miejscową, która w skupieniu wysłuchała marsza żałobnego. *Al. Salwik.*

Ruchliwy Zarząd Z. S. w RABCE zorganizował 17 marca, jako rozpoczęcie wiosennego sezonu lekkoatletycznego, bieg naprzełaj na trasie 3 klm. Na starcie stanęło około 40 zawodników z pobliskich oddziałów i klubów rabczańskich. Po zawodach nagrody zwycięzcom wręczył dr. Kazimierz Raden — właściciel zdrojowiska, w obecności komisji sędziowskiej i licznie zgromadzonej publiczności. Na specjalną uwagę zasługuje wynik ob. Tirka J. (Z. S. Raba-Wyżna), który przybył w czasie 12'3 sek., zdobywając pierwsze miejsce i cenną nagrodę Zarządu Z. S. Rabka. Sprawna organizacja spoczywała w rękach sekretarza oddziału Z. S.

W przeddzień święta Komendanta strzelcy oddziału STARACHOWICE zaciągnęli wartę honorową przy pomniku Niepodległości i wzięli udział w capstrzyku. W dniu 19 marca po uroczystościach przedpołudniowych, wieczorem w domu strzeleckim została zorganizowana Akademja strzelecka, urządzona własnemi siłami pod kierownictwem ob. Z. Wagi. Na program Akademji złożył się: chór strzelecki, który wykonał



W Rabce rozpoczęto już sezon wiosennych biegów naprzełaj.



Zespół amatorski Z. S. oddział Starachowice, wraz z orkiestrą po przedstawieniu zorganizowanem w dniu Imienin Komendanta.

„Jubilatę" i „Jak wspaniała nasza postać", przemówienie wygłoszone przez Prezesa Oddziału ob. mjr. Kądziołka, produkcje orkiestry oddziałowej pod batutą ob. Sokoła, która odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, deklamacje wygłoszone przez ob. ob.: Kacałę i Dąbrowskiego oraz sztuki „Jak akpral Szczapa dostał się do raju" odegranej przez strzelców. Mimo krótkich przygotowań do odegrania, sztuka była dobrze wyreżyserowana i wystawiona. Na zakończenie orkiestra wykonała kilka utworów muzycznych, poczem przemówił prezes Oddziału. Następnie orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę" podchwyconą przez strzelców.

D. L.

Wszystkie Oddziały Związku Strzeleckiego na terenie powiatu krzemienieckiego obchodziły dzień 19 marca bardzo uroczyście, ujmując w wielu miejscowościach w swe ręcę inicjatywę urządzania imprez. W KRZEMIEŃCU Oddziały Męskie i Żeńskie Z. S. urządziły w dniu 18.III pochód przez miasto, wzięły udział w słuchowisku i w poświęceniu nowej świetlicy Zw. Strz. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. Proboszcz Studziński w lokalu, ofiarowanym przez 12 pułk uł. podolskich w gmachu P. K. U. Otwarcie odbyło się w obecności Star. Czarnockiego, członków Zarządu Oddziału i Zarządu Powiatowego Z. S. Uroczyste przyrzeczenie strzelczyń, członków Zarządu Oddziału Z. S. Krzemieniec i Sekcji Pracy Kobiet Z. S. przyjął prezes Zarządu Pow. ob. Br. Robak.

Głównym momentem obchodu Imienin Marszałka, zorganizowanego przez oddział Z. S. w KRASNOBRODZIE pow. Zamojskiego było poświęcenie nowej świetlicy strzeleckiej. Uroczystość odbyła się 17 marca i rozpoczęła się zbiórką oddziałów na boisku szkolnem. Delegat i z-ca Starosty, oraz Kmdt. Obw. P. W. odbyli przegląd oddziałów Z. S., poczem odmaszerowano do kościoła. Po nabożeństwie odbyła się akademja ku czci Marszałka, którą rozpoczął ob. Górny przemówieniem i apelem do wszystkich organizacyj, by współdziałały ze Zw. Strzeleckim. Występy chóru szkolnego, deklamacje oraz popisy gimnastyczne złożyły się na resztę programu. Po akademji nastąpiło poświęcenie świetlicy, którego dokonał ks. prałat Wójcicki. W imieniu p. Starosty i Prezesa Zarz. Pow. Z. S. przemawiał p. rejent Krauze. Delegat Kom. Okr. Z. S. ob. Sacilowski w przemówieniu owem zachęcał strzelców do dalszej pracy i podkreślił zasługi kier. szkoły ob. Borczowskiego, który urządził i wyposażył świetlicę dla użytku strzelców.

Obchód Imienin Marszałka rozpoczął się w ROŻYSZCZACH w dniu 18 marca capstrzykiem, w którym wziął udział: Oddział strzelecki, orkiestra Zw. Strzeleckiegogo i straż ogniowa. Wieczorem odbyła się akademja, na którą złożyły się: Referat: „Życie i czyny Marszałka Piłsudskiego", deklamacje, występ chóru strzeleckiego, oraz inscenizacja „Leguny w raju". Orkiestra Związku Strzeleckiego odegrała „Wiązankę pieśni legjonowych", poczem zakończono akademję obrazkiem scenicznym „Wodzowi Narodu w hołdzie". Nazajutrz rano pobudka, nabożeństwa we wszystkich świątyniach, oraz pochód, w którym wziął udział Oddział Z. S. W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademja.

W dniu Imienin Marszałka pododdział Z. S. STAROSIELCE pow. Lublin zorganizował akademję dla mieszkańców Starosielc i wsi okolicznych. Po referacie wstępnym, strzelczynie i strzelcy wygłosili szereg wier-



Na kursie przodowników świetlicowych w Lublinie.

szy. Kilka inscenizacyj zakończyło uroczystość, po której zebrani na akademji przemaszerowali ze śpiewem przez wieś.

K. Skibówna.

Uroczyście obchodzono Imieniny Marszałka Piłsudskiego w PIASKACH koło Lublina. W przeddzień wyruszył na ulice miasteczka capstrzyk z orkiestrą, oddziałem pieszym Zw. Strzel. i plutonem Krakusów Z. S. W dniu 19.III Piaski przybrały świąteczny wygląd. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów pie-

szych Zw. Strzel., Krakusów Z. S. i organizacji p. w. Prowadził defiladę kmdt Krakusów inż. Kijok, przyjmował Pow. Kmdt Z. S. por. Nossek. Tłumy miejscowej ludności i przyjezdnych włościan podziwiały wspaniałą postawę, defilujących oddziałów. Uroczystość zakończono wieczorem akademją w lokalu Z. S.

Uroczysty wieczór ku czci Komendanta odbył się w świetlicy Z. S. w KRYNICY dnia 17 marca. W pięknie przybranej świetlicy zgromadził się oddział wraz z całym zarządem. Należy podkreślić, że organizacja spoczywała w rękach strzelców, a referenci jedynie służyli radą i pomocą. Na program złożyły się produkcje naszej orkiestry, chóru głosowego, deklamacje pojedyńcze i zbiorowe, wreszcie przemówienie ob. Rabika. Całość wypadła bardzo dobrze dzięki dobremu przygotowaniu. Dnia 18 ub. m. oddział z bronią wziął udział w capstrzyku po ulicach zdrojowiska. Capstrzyk prowadził kmdt samodz. oddz. Z. S. ob. Zachara. Dnia 19 wszystkie organizacje p. w. zebrały się za Domem Zdrojowym i po odebraniu raportu przez komendanta całości ob. Zacharę, pomaszerowały do kościoła. Po nabożeństwie wszyscy udali się pochodem na deptak przed Dom Zdrojowy, gdzie odbyła się piękna uroczystość złożenia przyrzeczenia przez nowoprzyjętych członków Z. S. Do kandydatów przemówił prezes oddziału ob. dr. W. Graba-Łęcki, poczem odebrał przyrzeczenie. Przy tej uroczystości asystowali przedstawiciele miejscowych władz oraz wszystkie oddziały biorące udział w obchodzie. Po defiladzie odbyła się w budynku teatru akademja, w czasie której przemawiał prezes ob. Graba-Łęcki. Popołudniu tego dnia odbyło się strzelanie o O. S. przy bardzo licznej frekwencji zawodników.



Łuckie strzelczynie wzięły udział w defiladzie w dn. 19.III.

Organizacją uroczystości 19 marca zajęły się w ŻYDACZOWIE miejscowe oddziały Z. S. w porozumieniu z komitetem obchodowym. Oddziały Z. S. i organizacje wzięły udział w capstrzyku. Pod pomnikiem Marszałka odśpiewano Hymn Państwowy i Strzelecki oraz Brygadę. Nazajutrz, po nabożeństwie odbyła się defilada Oddziałów Z. S. i innych organizacyj, którą odebrał p. starosta Gallas, poczem oddziały wzięły udział w poranku. Wieczorem odbyła się akademja, na program której złożyło się słowo wstępne w formie gawędy strzelców przy ognisku, śpiewy solowe i chóralne, deklamacje i sztuka Bergera „Z trudu naszego i znoju" odegrana przez zespół Z. S.

Obchód Imienin Komendanta rozpoczął Oddział Z. S. w ZELWIE w dn. 17 marca nabożeństwem, po którem przemaszerował przed świetlicą. Wieczorem odbyła się rewja strzelecka, na którą złożył się występ chóru i orkiestry Z. S. oraz odegranie fragmentów z życia wojskowego p. t. „Kłopoty bombardjera Karpiela", „Repeciarze" i inne. W dniu 19 marca oddział wyjechał do Wołkowyska celem złożenia przyrzeczenia strzeleckiego.

Malinowski.

19 marca Oddział Sztabowy Z. S. w BIAŁYMSTOKU wziął udział w defiladzie, a następnie złożył przyrzeczenie strzeleckie. Po przyrzeczeniu ob. dr. A. Piasecki odebrał defiladę. Dnia 22 marca członkowie oddziału sztabowego wzięli czynny udział w manifestacji z racji uchwalenia Konstytucji.

T. Góralczyk.

Staraniem pododdziału Z. S. w OSTROWACH gm. Miedzno, została ufundowana tablica pamiątkowa z Orłem Legjonów, której odsłonięcie nastąpiło w dniu Imienin Komendanta. Uroczystość zaszczycił obecnością p. star. Bielawka oraz kpt. Rospondek Kom. Pow. Z. S. i P. W. Na wstępie przemawiał p. Starosta, który następnie odsłonił tablicę; orkiestra odegrała Hymn Państwowy, chór pododdziałów Ostrowy-Miedźna odśpiewał wiązan-



W dn. 19-go marca odbyło się w Krynicy uroczyste przyrzeczenie nowoprzyjętych członków Z. S.

kę pieśni legjonowych. W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięły udział organizacje miejscowe i okoliczne, nauczycielstwo i niemal cała ludność.

W dniu 17 marca odbyła się w PRZESŁAWICACH uroczysta akademja, w której wzięli udział członkowie Oddz. Zw. Strzel. oraz miejscowe społeczeństwo. Akademja miała charakter radosny, była nie — suchą, napuszoną deklamacjami i wzniosłemi przemówieniami uroczystością, ale świętem legunów, których następcami jest młode pokolenie strzeleckie. Na program złożyły się piosenki legjonowe i inscenizacje. Na zakończenie ob. kmdt Białecki, po krótkiem przemówieniu, wezwał zebranych do złożenia ofiary na hydroplan ziemi pomorskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego. Zebrano 10.50 zł., które sztafeta odniosła do Grudziądza.

Staraniem Oddz. Z. S. w WERYNI pow. kolbuszowski w wigilję Imienin Marszałka Piłsudskiego odbyła się akademja, którą poprzedził capstrzyk i pochód. Na akademję przybyli członkowie Z. S., przedstawiciele samorządu gminnego, organizacyj społecznych i P. P. Słowo wstępne wypowiedział ob. Jadach, następnie szereg pieśni wykonał chór Z. S. a ob. Mytych zadeklamował wiersz p. t. „Komendantowi". Po przemówieniach ob. ob. Kozła, Olkusza i Mytycha, orkiestra odegrała Brygadę, Hymn Strzelecki i Hymn Państwowy.

Jadach.

W dniu 18.III strzelcy z ŁUCKA wzięli udział w capstrzyku przez ulice miasta. Nazajutrz zrana odbyła się koncentracja oddziałów męskich i żeńskich Z. S. na Zamku Lubarta, skąd odmaszerowano do katedry na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie Związek Strzelecki brał udział w defiladzie wojska i organizacyj społecznych. Maszerują dziarskim krokiem kompanje strzeleckie męskie za niemi strzelczynie, wreszcie w pewnym odstępie sunie sprawnie Klub Motocyklowy Z. S. Po defiladzie strzelcy udali się na Akademję. Popołudniu w Oddziale na Zamku Lubarta odbyło się uroczyste wręczenie przez Wojewodę Wołyńskiego Henryka Józewskiego Związkowi Strzeleckiemu portretu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Podziękowanie za tak piękny dar złożył Panu Wojewodzie ob. Prezes Zarządu Podokręgu Z. S. „Wołyń" senator Antoni Staniewicz. Następnie odbyło się uroczyste przyrzeczenie strzeleckie, oraz kwadrans Legjonowo-Strzelecko-Peowiacki. Na zakończenie odbyła się wieczornica strzelecka dla wszystkich oddziałów stacjonujących w Łucku oraz przybyłych na koncentrację.



W Jeleniewie (pow. Suwałki) odsłonięto pomnik Marszałka. Na zdjęciu starosta suwalski przyjmuje raport Kmdta Oddz. Z. S. Suwałki ob. Witaga.

Dzień Imienin Komendanta był uroczyście obchodzony przez Akademicki Odddział Z. S. w KRAKOWIE. Oddział w mundurach, jako kompanja piesza, oraz szwadron konny, wziął udział w nabożeństwie, a następnie w defiladzie, gdzie swą liczbą i dobrą prezencją wzbudził ogólne zainteresowanie. Wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego odbyła się uroczysta akademja. Do licznie zebranych członków przemówił v-ce kierownik ob. M. Wodziński. Przemawiał także ob. mgr. St. Smolec, były prezes A. O. Z. S. Kmdt. ob. mjr. St. Dul odebrał ślubowanie od nowych członków. W końcu ob. Walas, jako jeden ze ślubujących, wyraził radość, że przypadło im ślubować w tak uroczystym dniu, jakim jest dzień Imienin Wodza. Akademję zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady", poczem wszyscy udali się do lokalu organizacji, gdzie odbyła się „Józefówka" przy doborowej, własnej orkiestrze.

Dzień 19 marca Oddział Z. S. w KRAŚNEM n/USZĄ obchodził specjalnie uroczyście , ponieważ poza zasadniczym programem święta, w którym brał żywy udział, wręczony mu został „Orzeł Oddziałowy" — pierwszy wypadek w Podokręgu Z. S. „Wilno". Zadokumentowaniem ważności chwili był przyjazd Prezesa Zarządu Podokręgu Z. S. Wilno ob. ppłk. D-ra Dobaczewskiego, który przyjął raport od kmdta oddziału ob. Piątkowskiego. Po zbiórce i nabożeństwie ks. Daab dokonał poświęcenia „Orła". Rodzicami chrzestnymi byli: ob. ob. Dzióbkowa, mjr. Węda, dca Baonu KOP. „Kraśne", Malinowska, Domaniewski, wójt gminy. Po ceremonji poświęcenia nastąpiła druga część uroczystości t. j. wbijanie „gwoździ" i wręczenie „Orła". Ogółem wbito 51 „gwoździ". Po tej ceremonji wystąpił poczet chorągwiany, prowadzony przez kmdta Oddziału. Przedstawiciel społeczeństwa wręczył „Orła" przedstawicielowi wojska, ten zaś oddał go Prezesowi Zarz. Podokręgu Z. S. „Wilno", który wypowiedział przemówienie, kończąc je okrzykiem na cześć Rzplitej, następnie ob. ppłk. Dobaczewski wręczył „Orła" klęczącemu kmdtowi oddziału ob. Piątkowskiemu, który złożył ślubowanie, poczem nastąpiła defilada. Na tem uroczystość zakończono. Oddział w Krasnem prócz powyższej uroczystości obchodził 19 marca pod hasłem „ulepszyć stan dróg" — realizacja tego planu nastąpi już wkrótce; następnie Od-



Klub motocyklowy Z. S. w Łucku, w czasie defilady w dniu 19-go marca.

dział przeprowadził strzelania pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny", do wszystkich wiosek, w których znajdują się pododdziały, rozesłał propagandowe afisze z odpowiednią odezwą, oraz flagi państwowe i organizacyjne aby umożliwić udekorowanie frontonów świetlic. Jako czyn realny w dniu 19 marca powstał piąty pododdział we wsi Miasota.

W przeddzień Imienin Marszałka, Oddział Z. S. MIECHÓW-CHARSZNICA wziął udział w capstrzyku. Dnia następnego odbyło się nabożeństwo, po którem strzelcy brali udział w defiladzie przyjmowanej przez mjra Eizermana. Wieczorem odbyła się akademja, na której program złożyły się: produkcja chóru męskiego Z. S., przemówienie kierownika szkoły oraz sztuczki i inscenizacje wykonane przez członków oddziału, na zakończenie odśpiewano I Brygadę. Na akademji obecni byli przedstawiciele wszystkich organizacyj, oraz miejscowe i okoliczne społeczeństwo. *W. Pytlarz.*

Z. S. w powiecie BIŁGORAJSKIM zdobywa sobie sympatję i uznanie wśród miejscowego społeczeństwa, dowodem czego są ostatnio powstałe 4 oddziały żeńskie Z. S. Strzelczynie biłgorajskie urządziły 1-go grudnia ub r. wystawę robót ręcznych, które wykonały na kursie i wieczorami w świetlicach.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 14.IV do 20.IV).

Niedziela, dnia 14.IV. 12.25 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 14.03 Muzyka. 15.00 „Pogadanka o uprawie lnu". 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Muzyka ludowa (płyty). 15.45 „Znaczenie uprawy roślin pastewnych dla samowystarczalności gospodarstw". 17.00 Koncert zespołu salonowego. 18.45 Życie młodzieży. 19.08 Wiadomości sportowe lokalne. 22.00 Muzyka lekka. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.

Poniedziałek, dn. 15.IV. 12.45 Pogadanka. „Tradycyjne potrawy wielkanocne. 15.45 Koncert. 17.15 Ogólnopolska rezerwa. *18.10 Krótki koncert Reprezentacyjnego Chóru Strzeleckiego.* 18.25 Chwilka społeczna. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Audycja żołnierska. 20.00 Koncert Laureatów Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego.

Wtorek, dn. 16.IV. 13.45 „Z rynku pracy". 15.45 Koncert. 17.40 Muzyka lekka. 17.50 Pogadanka. — „Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywców". 18.15 Fragment teatralny. 18.45 Muzyka salonowa. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert.

Środa, dn. 17.IV. 15.45 Koncert. 16.30 Odczyt dla kobiet z cyklu „Kobiety zasłużone". 17.00 Odczyt „Podstawy wiedzy współczesnej". 17.15 Koncert religijny. 18.15 Wesoły skecz. 19.15 „Więcej starań przy uprawie okopowych". 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Fragment operowy. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski.

Czwartek, dn. 18.IV. 13.45 „Z rynku pracy". 16.45 Pieśni kościelne i wielkopostne. 17.00 „W obronie szczęścia rodzinnego i zdrowia przyszłych pokoleń" — reportaż. 17.15 Słuchowisko „Judasz". 17.50 Poradnik sportowy. 19.00 Muzyka (płyty). 19.15 „Wiadomości rolnicze". 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 „Dokąd jechać w święta"? 20.20 Transmisja z Filh. Warszawskiej.

Piątek, dn. 19.IV. 15.45 Muzyka religijna. 17.00 „Dyskutujmy na temat pracy i człowieka" — (odczyt). 18.10 Fragment słuchowiskowy. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert religijny.

Sobota, dn. 20.IV. 13.45 „Nasz handel morski". 15.45 Zapomniane pieśni Wielkopostne. 17.15 „Śmierć i Zmartwychwstanie" — Odczyt. 17.30 Najnowsze nagrania na płytach. 17.45 Słuchowisko. 18.15 Transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych („Zygmunt" z Krakowa). 19.15 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej". 19.25 „Pielgrzymka po grobach w kościołach warszawskich". 20.00 Transmisja Nabożeństwa Rezurekcyjnego z Katedry Św. Jana w Warszawie.



Prezes Zarz. Podokr. Z. S. Wilno wręczył komendantowi oddziału Zw. Strzel. w Kraśnem n/Uszą „Orła Oddziałowego".

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel*

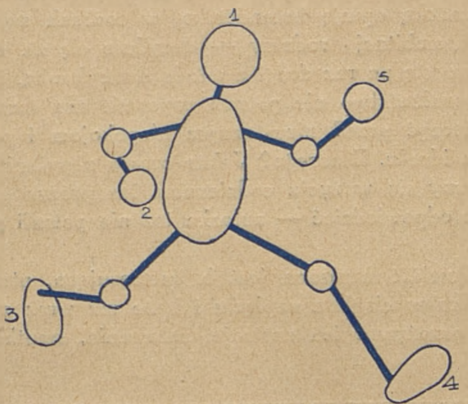
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

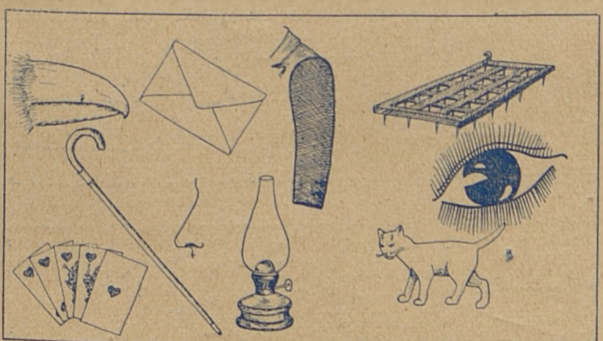
ZADANIE Nr. 27 — KTO ZGADNIE?



W każde kółko należy wpisać po jednej literze wyrazów, których znaczenie podajemy poniżej. Wszystkie wyrazy są czteroliterowe, a dwie pierwsze litery mają wspólne. Litery trzeba wpisywać zaczynając od kółka oznaczonego jedynką.

Znaczenie wyrazów: 1 — 2 Łodyga w głowie kapusty. 1 — 3 Dźwięki wydawane przez ludzi lub zwierzęta. 1 — 4 Duży odłam skały. 1 — 5 Brak pożywienia.

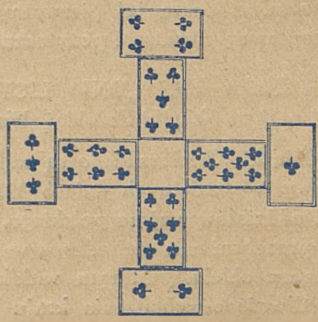
ZADANIE Nr. 28 — TROCHĘ GEOGRAFJI.



Te dziesięć rysunków, to dziesięć rzeczowników. Z każdego z tych wyrazów trzeba wziąć środkową literę i z nich ułożyć nazwę jeziora w Polsce. Odkryjemy Wam, Obywatele, rąbek tajemnicy: nazwa ta składa się z dwuch wyrazów: Jakich? Sami zgadnijcie.

Termin rozwiązań — 30 kwietnia, nagroda za zadanie Nr. 27 pantofle do biegów (kolce), za następne książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 17.



Na 94 nadesłane rozwiązania, właściwie wszystkie dobre, 2 Obywateli nie trzymało się ściśle warunków zadania, że zmieniać należy tylko karty zewnętrzne. Są to ob. T. Jankiewicz z Lubaczowa i ob. J. Januszyk z Osieka.

Plecak brezentowy wylosował ob. J. Bakun z Maziarni.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 18.

Liczba 18 w odbiciu w lustrze daje 81 t. j. powiększa się 4½ razy.

Nadesłano ogółem 86 rozwiązań w tem 2 błędne. Ob. L. Kaniewska podała liczbę 2 (sprawdźcie Obywatelko czy nawet stawiając lusterko „na dolnej poziomej linji" ujrzycie 9!) a ob. J. Bakun z Buska nie zrozumiał treści zadania, gdyż podał liczbę 22, która w lustrze ma zmienić się w „55".

Kostjumy lekkoatletyczne wylosowali ob. ob. Chrostek, Radliczyce, J. Szyniszewski, Roztoka i P. Palczewski, Przebrodzie.

CO CZYTAĆ

Albert Schweitzer. „WŚRÓD CZARNYCH NA RÓWNIKU". *Wydawnictwo Nowoczesne, Warszawa, 1934.*

Książka Alberta Schweitzera tłumaczona na kilkanaście języków europejskich jest jedną z najciekawszych i najprawdziwszych pośród tak licznej beletrystyki egzotycznej. Autor, znany lekarz, pisarz i podróżnik, przejęty szczerą i głęboką miłością bliźniego opisuje dzieje swej walki z przesądami, chorobą, nieszczęściem i złą wolą wśród najbardziej prymitywnych i surowych warunków puszczy afrykańskiej.

Schweitzer na kilkanaście lat przed wojną założył w najdzikszej części Afryki szpital, w którym pracował bezinteresownie, mając jedynie czarnego „asystenta" nad ulżeniem doli zamieszkujących w okolicy plemion murzyńskich, pozbawionych przedtem wszelkiej pomocy lekarskiej.

Wzruszające są te proste, bez cienia patosu, opowiadania o pełnych poświęcenia i niebezpieczeństw czynach „białego doktora" zagubionego w olbrzymich lasach, pośród zupełnie dzikich, często ludożerczych plemion afrykańskich, gdzie każdy mylny krok mógł spowodować śmierć z ręki — może niedawno wyleczonego pacjenta.

Książka Schweitzera opatrzona licznemi ilustracjami, daje wszechstronne wiadomości o życiu, kulturze

i obyczajach plemion murzyńskich, oraz o zatargach pomiędzy niemi a białymi kolonizującymi Afrykę nie zawsze z uwzględnieniem dobra jej pierwotnych mieszkańców, stanowi naprawdę ciekawą i pożyteczną lekturę.

Zygmunt Kisielewski. „DNI LISTOPADOWE". *Powieść z 1918 r. Dom Książki Polskiej, Warszawa, 1935.*

Treścią książki Kisielewskiego są walki o oswobodzenie Warszawy w pamiętnych dniach 1918 r., tworzenie pierwszych oddziałów wojska polskiego, nastroje ludności stolicy i przeobrażenia zachodzące w psychice spokojnych „zjadaczy chleba", którym widok bezsilności Niemców i możliwość oswobodzenia kraju otwarła oczy na sprawę polską, oddawna zapomnianą w troskach dnia powszedniego.

Bardzo dobre, pełne życia i ruchu, oddające wiernie owe pamiętne dla Warszawy chwile, są opisy nastrojów ulicy, rozbrajanie Niemców, zaciąg ochotników i inne poszczególne sceny. Całość natomiast jest o wiele słabszą. Przedewszystkiem wpleciona w historyczne tło akcja erotyczna, romans bohatera powieści, Rymszy oraz djalogi pomiędzy nim a przedstawicielem wszelkich „ciemnych sił" komisarzem bolszewickim na Polskę, rażące przesadnym patosem i nieistotnem już dziś podejściem do ludzi i idei obecnej Rosji — psują wrażenie całości.

Książka ciekawa przedewszystkiem, jako dokument historyczny.

„DZIEJE JEDNEGO MAŁŻEŃSTWA". *Jo van Ammers Küller, wyd. Powszechna Spółka Wydawnicza „Płomień" — Warszawa 1935 r.*

Powieść młodej utalentowanej pisarki holenderskiej w bardzo dobrym przekładzie Karoliny Beylinówny, to książka ujmująca psychologiczną stronę życia „jednego małżeństwa", które kocha się wzajemnie, jednak miłość ta, na tle cichego i dostatniego życia rodzinnego nie daje bohaterowi powieści pełnego szczęścia.

Ewert, zupełnie „mimo woli" — jak twierdzi — wikła się w coraz to nowe przygody i przeżycia miłosne. Żona, która wie o jego drobnych niewiernościach, dręczy się tem i cierpi, jednak miłość każe jej przebaczać, lecz tylko do czasu — dopingowana przez drobnomieszczańską opinję holenderską, w osobach swej cnotliwej i ambitnej rodziny — decyduje się na rozwód. Mąż żeni się po raz drugi z młodą amerykanką, ale i to drugie małżeństwo nie potrafi zapewnić mu szczęścia i zabezpieczyć przed nieustannym niepokojem i poszukiwaniem ideału. Dlaczego? Jakże często z pytaniem tem spotykamy się w życiu codziennem i napróżno staramy się nań odpowiedzieć — autorka też nie potrafi go rozwikłać.

Powieść napisana jest b. interesująco, utrzymuje czytelnika w ciągłem napięciu i każe mu wraz z bohaterami przeżywać ich nastroje, załamania, smutki i radości.

Ukarana ciekawość Franka Rzepki

